

Wicepremier P. Jaroszewicz wśród poznańskiej Polonii w USA

Serdeczne przyjęcie w Milwaukee

W Milwaukee, 800-tysięczne miasto w stanie Wisconsin, do którego przybył na dwa dni wicepremier Jaroszewicz, zgotowało polskiemu gościowi nadzwyczaj serdeczne przyjęcie.

Dyrektor jednego z największych koncernów amerykańskich „Alis Chalmers Co”, Haagenen powitał wicepremiera Jaroszewicza i towarzyszące mu osoby polskim „witamy was...” a słowa „na zdrowie!” padły często z ust Amerykanów w czasie przyjęcia i spotkań.

Burmistrz miasta Zaidler wydał na cześć wicepremiera Jaroszewicza przyjęcie, w czasie którego wręczył mu w imieniu miasta i jego mieszkańców symboliczne dary, m. in. księgę pamiątkową w języku angielskim pt. „my, Polacy z Milwaukee” wydana w roku 1946 z okazji 100-lecia miasta oraz szkice polsko-amerykańskie: „Milwaukee — miasto poznańskie”, (wielu Polaków przybyło do Milwaukee z Poznania lub z Poznańskiego). Witając wicepremiera Jaroszewicza burmistrz Zaidler wyraził nadzieję, że obecna wizyta doprowadzi do lepszego zrozumienia między narodem polskim i amerykańskim i przyczyni się do pogłębienia między nimi przyjaźni.

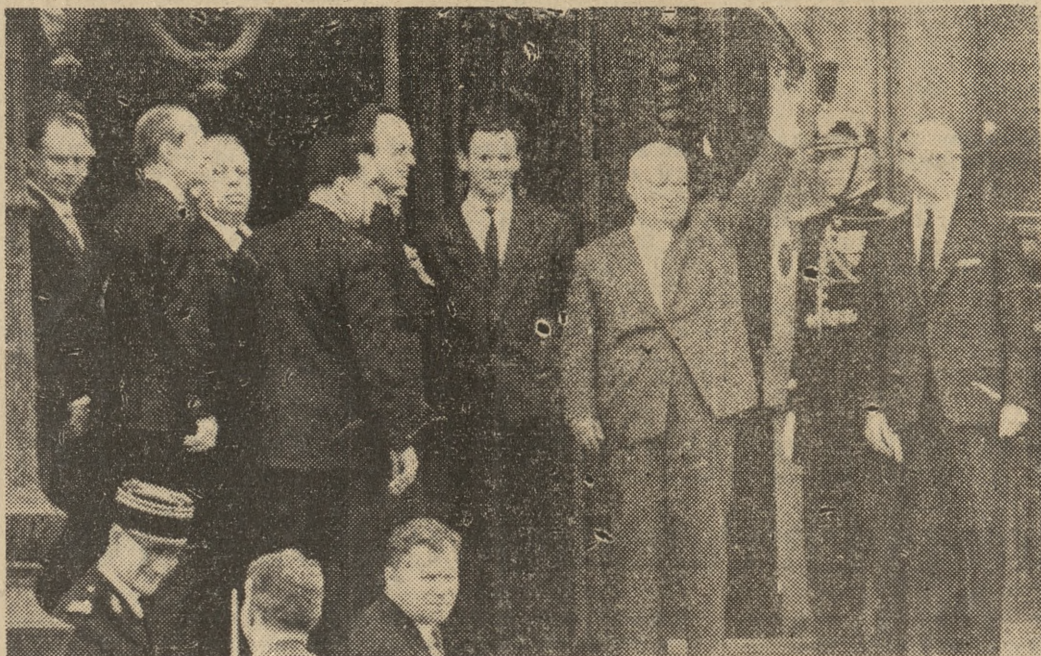
Miejscowa prasa poinformowała obszernie o przebiegu wizyty wicepremiera.

W czwartek po południu wicepremier Jaroszewicz i towarzyszące mu osoby wyjechały pociągiem do Chicago, gdzie powitali ich konsul generalny PRL Zawadzki oraz przedstawiciele władz amerykańskich.

Wieczorem w salonach konsula odbyło się przyjęcie na które przybyli m. in. przedstawiciele świata przemysłowego, finansowego i handlowego Chicago. Licznie stawił się również miejscowa Polonia oraz prasa. W Chicago wicepremier Jaroszewicz zatrzymał się ty-

ko jeden dzień, zwiedzając m. in. fabryki lokomotyw. PAP

Premier Chruszczow po powrocie z podróży po Francji do Paryża pozdrawia tłumy zgromadzone na Quai d'Orsay. Fot. — CAF



Chruszczow zakończył wizytę we Francji

Prezydent de Gaulle odwiedzi Związek Radziecki

Dzień wczorajszy był kulminacyjnym punktem 12-dniowej oficjalnej wizyty szefa rządu radzieckiego, Nikity Chruszczowa we Francji.

Przed rozpoczęciem ostatniej fazy rozmów z de Gaulle'em, premier Chruszczow o godzinie 9.30 udał się na zwiedzanie Pałacu Wersalskiego, zbudowanego przez króla Ludwika XIV. Po pałacu, który jest perłą architektury francuskiej oraz po słynnych ogrodach wersalskich, premiera Chruszczowa oraz członków jego najbliższej rodziny oprowadzał

francuski minister kultury, znany pisarz — André Malraux.

Po powrocie z Wersalu premier Chruszczow i prezydent de Gaulle odbyli w Rambouillet ostatnie rozmowy przed oficjalnym zakończeniem wizyty Chruszczowa we Francji.

O godzinie 17.30 odbyła się nadawana przez telewizję konferencja prasowa z udziałem premiera Chruszczowa.

Dużą i miłą niespodzianką sprawiła wczoraj Telewizja Polska, która w programie ogólnokrajowym konferencję tę w całości transmitowała bezpośrednio z Paryża; była to pierwsza transmisja naszej telewizji z stolicy Francji.

O godz. 20 premier Chruszczow wygłosił krótkie prze-

mówienie radiowo-telewizyjne, skierowane do narodu francuskiego.

Dziś w godzinach porannych premier Chruszczow opuścił Rambouillet, udając się na lotnisko Orly pod Paryżem, skąd delegacja radziecka na pokładzie samolotu „IL-18” odleciała w drogę powrotną do Moskwy.

Odpowiadając na pytanie jednego z dziennikarzy, minister Gromyko określił pobyt delegacji radzieckiej we Francji jako wielki sukces.

W sobotę w Paryżu zostały podpisane dwie umowy radzie-

cko-francuskie: o współpracy naukowej oraz w sprawie współpracy kulturalnej i naukowo-technicznej.

W Paryżu podano do wiadomości, że premier ZSRR N. Chruszczow zaprosił do odwiedzenia Związku Radzieckiego prezydenta Francji — gen. Ch. de Gaulle'a. Zaproszenie zostało przyjęte. (PAP)

Na str. 2 zamieszczamy treść wspólnego komunikatu radziecko-francuskiego oraz relację z konferencji prasowej N. Chruszczowa.

Pogoda

Pogodnie lub zachmurzenie niewielkie, tylko na południowym wschodzie umiarkowane. Rano lokalne mgły. Temperatura maksymalna od plus 3 st. na wschodzie do plus 12 st. na zachodzie i południu. Wiatry słabe i umiarkowane wschodnie i południowo-wschodnie.

Zabiła ich lekkomyślność

Tragiczne skutki eksplozji w Kaliszu

W sobotę przed południem Kalisz zaalarmowany został przerażającą wieścią o tragicznym wypadku, jaki wydarzył się przy ul. Dobrzyckiej 23. Dwaj młodzi chłopcy — 19-letni Waldemar Kosakowski i 16-letni Stanisław Kopyński w trakcie przygotowywania środków wybuchowych (z siarki i innych materiałów chemicznych) wskutek eksplozji ponieśli śmierć na miejscu.

Siła wybuchu była niezwykle duża. Poważnemu zdemolowaniu uległo ogółem 15 mieszkań, w tym trzy — do tego stopnia, że musiano ewakuować mieszkające tam rodziny.

Dziwnym zbiegiem okoliczności oprócz wielkich zniszczeń i strat — więcej ofiar

Dwie uczennice zatrute czadem

Tragicznemu wypadkowi uległy ubiegłej nocy dwie uczennice Liceum Pedagogicznego w Wymyślinie w pow. Lipno. 19-letnia Elżbieta Gołębiowska i 18-letnia Krystyna Oleczek przebywające na praktyce w Chodczu pow. Włocławek, podczas snu zatruty się czadem ulatniającym się z uszkodzonego pieca.

Wskutek zatrucia Gołębiowska zmarła. Oleczek w stanie bardzo ciężkim przewieziona została do szpitala. (PAP)

w ludziach nie było, mimo że wiele osób znajdowało się w sąsiadujących z mieszkaniem w którym nastąpił wybuch — pomieszczeniach.

Jak wykazało wstępne dochodzenie obaj chłopcy przygotowywali materiały wybuchowe do wątpliwej wartości „tradycyjnej” strzelaniny wielkanocnej. Wypadek kaliski stanowi więc poważne ostrzeżenie dla różnego rodzaju domorostłych „chemików”, sporządzających środki wybuchowe w prymitywnych warunkach i co najważniejsze do tego jak najbardziej nieodpowiednich pomieszczeniach. A poza tym — z tradycją pociągającą za sobą śmierć — czas skończyć. (jm)

Wspaniała zorza nad Norwegią

Zakłócenia w łączności radiowej, które w piątek sparaliżowały całkowicie przesyłanie informacji na falach krótkich na całym świecie, w sobotę częściowo ustąpiły. Choć odbiór był nadal utrudniony, zdołano wznowić łączność radiową między Europą a Ameryką, Dalekim Wschodem i Australią.

Powodem zakłóceń jest silny wzrost aktywności słonecznej.

Korespondent Reutera w Oslo podał w sobotę, iż nad Norwegią świeci wspaniała zorza polarna. (PAP)

Polska w Teatrze Narodów

Teatr Narodów przekazał prasie komunikat o kwietniowym programie swych spektakli. Komunikat podkreśla w szczególności, że po raz pierwszy w programie Teatru Narodów weźmie udział Teatr Dramatyczny z Gdańska, wystawiając sztukę Leona Kruczkowskiego „Pierwszy dzień wolności”. Komunikat informuje dalej o treści sztuki i obsadzie głównych ról. (PAP)

Miliard kilometrów „Lunnika I”

Przeszło miliard kilometrów przebywa już w przestrzeni kosmicznej pierwsza sztuczna planeta — Lunnik - I.

W tych dniach Lunnik - I zakończył pierwszy swój obieg wokół Słońca. „Rok” Lunnika - I trwa 450 dni.

Pędząc po swej okolicznej orbicie eliptycznej radziecki satelita Słońca zbliżył się do orbity Marsa na odległość 15 milionów kilometrów i obecnie znów przybliża się do orbity naszej planety. PAP

Okolo 1970 roku polski statek atomowy

Wczoraj odbyło się posiedzenie plenarne Państwowej Rady do Spraw Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej oraz Komitetu do Spraw Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej Polskiej Akademii Nauk. Spotkanie poświęcone było omówieniu kierunków badań w zakresie energii jądrowej na lata 1961—1965.

Przypominamy! Od dziś czas letni

Od dziś, 3 bm. obowiązuje czas letni. Tym, który tego nie uczynił przypomniemy, by przesunął wskazówki zegarków o jedną godzinę.

Czas letni obowiązywać będzie do października br.

Na wstępie obrad min. Billing nakreślił główne kierunki rozwojowe naszej atomistyki w najbliższym pięcioletniu. Przypomniał on iż sprawa budowy pierwszej polskiej elektrowni jądrowej — uprzednio przewidywana do 1965 r. — zostaje przesunięta do następnej 5-latki. Złożyły się na to następujące przyczyny: potaniała energetyka konwencjonalna (znaleziono bogate złoża paliw energetycznych — węgla, gazu), nastąpił spadek cen węgla.

W związku z tym jednak, iż rozbudowa światowej energetyki atomowej ulega ze względów koniunkturalnych tylko pewnemu przesunięciu w czasie — wydaje się celowe, uwzględnienie budowy pierwszej polskiej siłowni jądrowej w latach 1968—1970.

Dlatego też potrzebne jest prowadzenie studiów nad problematyką energii atomowej, a zwłaszcza — ze względu na pozycję światową i stały rozwój naszego przemysłu okrętowego — nad napędem jądrowym statków, tak aby około 1970 roku przystąpić do budowy pierwszego naszego statku atomowego.

Do roku 1965 specjaliści mają zbudować wiasnymi siłami drugi polski reaktor atomowy, który jest nieodzowny dla rozwoju naszej atomistyki.

Reaktor ten — pozwoli rozwinąć szereg badań z zakresu fizyki jądrowej. Umożliwi on także poważne zwiększenie produkcji izotopów promieniotwórczych potrzebnych przemysłowi. (PAP)

Płyną dewizy za „zielony towar”

Przedsiębiorstwo handlu zagranicznego CSO „Hortex” wysłało pierwsze partie sałaty, rzodkiewki i rabarbaru do NRD. W ciągu najbliższych tygodni nasze nowaliki znajdą się również na rynkach w Szwecji i NRF.

Tegoroczne możliwości eksportu owoców i warzyw powinny być — jak przewiduje „Hortex” — duże. Przewiduje się, iż ich dostawy będą w bieżącym sezonie o 50 proc. wyższe niż w roku ubiegłym, kiedy to wyeksportowano około 90 tysięcy ton produktów o-grodniczych. (PAP)

Makarios ogłosił niepodległość?

Jak donoszą z Nikozji, arcybiskup Makarios, wybrany na prezydenta Cypru, opuścił w sobotę demonstracyjnie kolejne posiedzenie w sprawie ustalenia terminu niepodległości Cypru. Sobotnie posiedzenie mimo, iż było trzydziestym z kolei, nie zapowiadało konkretnych perspektyw ustalenia terminu niepodległości Cypru. Makarios zapowiedział, że w razie nieosiągnięcia porozumienia z W. Brytanią ogłosi na własną rękę niepodległość Cypru. (PAP)

Wiosna w Warszawie



Bloki mieszkalne na Muranowie.

CAF — fot. Uchymiak



Zmiany cen niektórych artykułów

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął uchwałę w sprawie zmiany cen — od 4 kwietnia 1960 roku — niektórych artykułów przemysłowych oraz kawy.

I. Obniżce cen ulegają następujące grupy towarów:

1. TKANINY WELNIANE

— tkaniny ubraniowe czesankowe i czesankowo-zgrzebne (30, 40, 60, 100 proc. wełny) — średnio o około 17 proc.,
— tkaniny płaszczowe męskie i gabardyna — czesankowe

we i czesankowo-zgrzebne (60 i 100 proc. wełny) oraz — średnio o około 13 proc.,
— tkaniny sukienkowe czesankowe i czesankowo-zgrzebne 30, 40, 60 i 100 proc. wełny oraz zgrzebne (60 i 100 proc. wełny) — średnio o około 14 proc.,
— tkaniny kostiumowe czesankowe i czesankowo-zgrzebne (60, 70 i 100 proc. wełny) — średnio o około 15 proc.,
— tkaniny płaszczowe damskie i czesankowo-zgrzebne (60, 70 i 100 proc. wełny) — średnio o około 10 proc.

— tkaniny płaszczowe damskie i czesankowo-zgrzebne (60, 70 i 100 proc. wełny) — średnio o około 10 proc.
Odpowiednio obniża się ceny gotowej odzieży z tych tkanin.

2. OBUWIE NA SPODACH NIESKÓRZANYCH

— obuwie męskie — średnio o około 5 proc., obuwie damskie — średnio o około 7 proc.

3. ZEGARKI NA RĘKĘ

— średnio o około 17 proc.

4. LAMPY DO RADIOODBIORNIKÓW I TELEWIZORÓW

— średnio o około 40 proc.

5. KAFLE — średnio o około 15 proc.

6. KAWA W SPRZEDAŻY DETALICZNEJ — średnio o około 24 proc.

II. Podwyższa się ceny pewnych artykułów metalowych, jak gwoździe, śruby, kable (średniki), ceny farb, lakierów i niektórych artykułów chemicznych produkcji przemysłu terenowego, państwowego i spółdzielczego (na przykład piece metalowe i części do nich, niektóre drobne narzędzia metalowe, okucia budowlane, kiłki, lampy).

Podwyżki te wynikają z przewidzianych zmian cen zaopatrzeniowych, które powodują w tych asortymentach wzrost kosztów produkcji.

III. Zmienia się warunki odbioru cegły i prefabrykatów w ten sposób, że obecna cena obowiązuje nadal przy odbiorze bezpośrednio z zakładu produkcyjnego (ceglarni). Przy odbiorze ze składu handlowego lub ze stacji kolejowej w miejscu zamieszkania odbiorcy płaci koszty transportu i marżę handlową. Nie ulega

zmianie cena detaliczna cegły w drobnej sprzedaży.

Wartość obniżek w skali rocznej wyniesie co najmniej 1,4 mld. zł, wartość podwyżek — około 450 mln. zł. (PAP)

Łączność radiowa w kolejnictwie

Przekazane zostały do użytku pierwsze w rejonie Krakowskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych i jedne z pierwszych w polskim kolejnictwie urządzenia radiofoniczne. Rozpoczęły pracę na wielkiej stacji przeładunkowej — Prokocim koło Krakowa. Zostały one zamontowane nie tylko w budynkach i pomieszczeniach stacyjnych, lecz również na parowozach.

Oddane do użytku radiostacje pozwolą na poważne zwiększenie operatywności i przepustowości stacji, szybsze rozładowanie i manewrowanie składami pociągów.

Dyspozytor stacji będzie obecnie mógł porozumieć się z maszynistą parowozu za pomocą instalacji radiofonicznej.

SPRAWY NIEMIEC

WIZYTY U DZIENNIKARZY

W ostatnim czasie odwiedziły NRD liczne delegacje dziennikarzy z wielu krajów świata. Podej mował je Związek Dziennikarzy Niemieckich. Na spotkaniach dokonywano wymiany doświadczeń dziennikarzy. M.in. w NRD gościły delegacje dziennikarzy z Indii, Urugwaju, Wenezueli, Chile, Meksyku i Brazylii.

NADKOMISARZ Z MAJDANKA

Minister spraw wewnętrznych Hesji, Schneider po dał wiadomość o zawieszeniu w czynnościach kierownika policji kryminalnej w Limburgu nadkomisarza Hoffmanna Stoi on pod zarzutem czynnego udziału w masowych mordach dokonywanych w Majdanku.

„SZKOŁY PRZYSPIESZONE”

Jak zakomunikowało ministerstwo dla spraw przedśledniczych, budżet NRF przewiduje w roku bieżącym dalszy rozwój sieci tzw. „szkół przyspieszonych”. Są to zamknięte szkoły przeznaczone specjalnie dla dzieci i młodzieży przybyłej w latach 1957—1959 do NRF w ramach akcji łączenia rodzin.

Szkoły te — stworzone rzekomo w celu „wyrównania” poziomu wiedzy wychowanków z zachodniemieckim systemem szkolnym — stanowią w istocie zakłady „prania mózgu” młodzieży, która poprzednio uczęszczała do szkół w krajach demokracji ludowej. Dotychczas istnieje w NRF 265 tego typu szkół.

Nowa fabryka mebli w Krzyżu Wielkopolskim

Małe miasteczko Krzyż w powiecie Trzcianka, przeżyło w sobotę dużą uroczystość otwarcia fabryki mebli Zjednoczenia Przemysłu Meblarskiego w Poznaniu a podległej Wronieckiej Fabryce Mebli.

Uruchomienie w Krzyżu obiektu przemysłowego, zatrudniającego już teraz 150 osób, a w przyszłości 360, nie tylko odgrywa wielką rolę w ogólnonarodowym dziele aktywizacji Ziemi Zachodnich, lecz także ma kapitalne znaczenie dla miejscowej ludności szukającej dotychczas pracy zarobkowej daleko poza Krzyżem.

Śmierć 22 dzieci

Około 25 km od Bejrutu nastąpiła w piątek tragiczna katastrofa autobusu, którym wracali z wycieczki dzieci szkolne.

Wskutek defektu hamulców autobus runął do wąwozu. 22 dzieci w wieku szkolnym poniosło śmierć, a 11 dalszych dziewcząt i chłopców odniosło rany. (PAP)

Koszt odbudowy zakładu wyniósł 14 milionów zł, a po całkowitym zakończeniu wyniesie 21,5 mln. zł. Budowa takiego samego nowego obiektu pochłonęłaby co najmniej 30 milionów.

Na razie produkuje tu się stoły i płyty stolarskie (w 1965 roku — 70 tysięcy samych stołów, a wartość całej produkcji zamknie się sumą 45 mln. zł). W miarę jak młoda lecz ambitna załoga fabryki zdobędzie wyższe kwalifikacje, przejdzie na wytwarzanie innych mebli przy wyeliminowaniu płyt stolarskich, które zastąpi się wiórowymi i paździerzowymi. (cz)

Odpowiedzi Chruszczowa na konferencji prasowej

W sobotę przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow zwołał konferencję prasową. Ponad 800 dziennikarzy reprezentujących prasę światową, telewizję i radio, jak również zaproszone osoby zebrały się w wielkiej sali w Rambouillet na długo przed rozpoczęciem konferencji.

O godzinie 17.30 przybywa Nikita Chruszczow powitany oklaskami wszystkich obecnych. Razem z nim zasiadają za stołem prezydyjnym A. Kosygin, A. Gromyko i inne towarzyszące Chruszczowowi osoby, jak również ambasador ZSRR we Francji S. Winogradow.

Gromyko otwiera konferencję prasową i udziela głosu Chruszczowowi, który składa krótkie oświadczenie.

Z kolei następują pytania.

— Czy po swej podróży po Francji zapatrzył pan się z większym czy mniejszym optymizmem na perspektywy politycznego wyniku konferencji na najwyższym szczeblu?

— Jestem z natury optymistą. Byłem optymistą, zanim przyjechałem do Francji, a obecnie optymizm mój jeszcze się umocnił. Zmniejszenie napięcia międzynarodowego i za pewnienie pokoju jest rzeczą konieczną. Wychodzę z tego założenia i sądzę, że postępując w tym duchu można się zapatrywać optymistycznie na zapowiadaną konferencję na szczycie. Znam osobiście uczestników tego spotkania i wiem, że pragną tego samego.

— Co pokazałby pan generałowi de Gaulle, gdyby przyjechał do Związku Radzieckiego?

— Wszystko. Wszystko, co chciałby zobaczyć. Pokazałbym mu mapę Związku Radzieckiego; i sam wybrałby miejscowości, które go interesują i które by następnie odwiedził.

— Dał nam pan kilkakrotnie do zrozumienia, iż w razie gdyby nie doszło do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, Związek Radziecki podpisałby oddzielny traktat z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Czy mógłby pan sprzeczać, w jakim stopniu traktat taki miałby wpływ na łączność między garnizonami państw zachodnich w Berlinie zachodnim z NRF?

— Gdybyśmy byli zmuszeni — chociaż tego nie chcemy — wskutek niemożności znalezienia zrozumienia u przywódców krajów, z którymi walczyliśmy wspólnie przeciwko Niemcom hitlerowskiemu do podpisania traktatu z Niemiecką Republiką Demokratyczną, to należy rozumieć to w tym sensie, iż na suwerennym terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej straciłyby moc obowiązującą wszystkie konsekwencje wynikające z kapitulacji Niemiec hitlerowskich łącznie ze sprawą garnizonów zachodnich. Straciłyby również swą moc obowiązującą wszystkie prawa wynikające z aktu kapitulacji. Mówiliśmy to już niejednokrotnie i obecnie powtarzam nasze stanowisko.

— Czy może pan wyrazić swój pogląd w sprawie ostatniej francuskiej eksplozji atomowej?

— Zajęliśmy już stanowisko wobec pierwszej francuskiej eksplozji atomowej. Stanowisko nasze jest nadal takie same. Ubolewamy, że eksplozje te zostały przeprowadzone. Gdyby osiągnięto już porozumienie w sprawie przerwania doświadczeńnych wybuchów nuklearnych, rządowi Francji byłoby trudniej nie przyłączyć

się do tego. Mam jednak nadzieję, iż porozumienie takie będzie mogło być osiągnięte, i jestem przekonany, iż rząd francuski do niego przystąpi.

— Kanclerz Adenauer mówił w Los Angeles ostatnio o ewentualności spotkania z panem. Co myśli pan o tym?

— Nie czytałem niestety deklaraty, w której była mowa o tej ewentualności. Jeśli jednak taka deklaracja rzeczywiście się ukazała, uważam ją za rozumną. Absolutnie nie wykluczam możliwości tego rodzaju spotkań. Wprost przeciwnie, uważam je za pożyteczne. Istnieją różnice między nami a kanclerzem Adenauerem. Zawsze jednak podkreślał, że należy się spotykać, że należy cierpliwie prowadzić rokowania... Gdybym spotkał się z kanclerzem Adenauerem, starałbym się wykazać mu, że obecna polityka jego rządu, polegająca na uzbrajaniu Bundeswehry i wychodząca z założenia polityki siły jest polityką zgubną. Kanclerz boński chętnie mówi o polityce z pozycji siły. Szanse odwetowców i militarystów niemieckich minęły jednak bezpowrotnie i gdyby zaryzykowali oni rozpętanie nowej pożogi wojennej, skończyłoby się to katastrofą dla Niemiec.

— W ubiegłym roku Związek Radziecki wysunął propozycję dotyczącą przekształcenia Bałkanów w strefę pokoju, strefę bezatomową. Czy uważa pan, że problem ten nabral obecnie jeszcze większej aktualności o obecnie, to znaczy, w chwili, gdy Niemiecka Republika Federalna stara się utworzyć na terenie Bałkanów bazy wyrzutni rakietowych?

— Propozycja utworzenia strefy bezatomowej i bezrakietowej w Europie sformułowana została przez rząd polski, a my poparliśmy tę propozycję. Utworzenie podobnej strefy na Bałkanach byłoby pożądanym. Byłoby to rozwiązanie częściowe, które jednak przyczyniłoby się do rozwiązania ogólnego problemu. Z tego więc względu uważamy tę sprawę za ważną i aktualną.

W związku z powyższą uchwałą, do prezesa Państwowej Komisji Cen — Juliusza Strumińskiego zwrócił się przedstawiciel PAP red. Tadeusz Sapociński z prośbą o dodatkowe informacje na ten temat:

— Co umożliwiło podjęcie decyzji o obniżce cen?

— Obecna obniżka stała się możliwa dzięki wzrostowi produkcji i zapasów, co pozwoliło na zaspokojenie popytu.

— Jaki jest udział towarów, na które obniżono ceny, w stosunku do całości danej puli towarowej, znajdującej się na rynku?

— Obniżka cen tkanin wełnianych obejmuje ok. 45 proc. ogólnej ich ilości i ok. 62 proc. wartości ogółu tych tkanin. Chciałbym podkreślić, że zmniejszone zostały — i to w największym zakresie (ok. 20 procent) niemieckie oraz wielu lat ceny tkanin wysokogatunkowych. Jeżeli chodzi o obuwie na spodach nieskórzanym, to obniżamy ceny ok. 40 proc. tego rodzaju obuwia męskiego i aż 70 proc. obuwia damskiego. Prawie wszystkie marki zegarków na rękę będą sprzedawane po niższych cenach.

— Może kilka przykładów dotychczasowych i nowych cen?

— Na przykład cena popularnego fil a fil spada z 640 na 510 zł za metr, tropiku z 350 na 280 zł; typowej tkaniny sukienkowej 100 procentowej z 345 na 275; sukienkowej 60-procentowej czesanki z 160 na 135.

Obuwie: cenę popularnych „gdynek” (największe ilościowo dostawy na rynek) obniżamy ze 110 i 105 zł na 95 zł, botków ze skóry cielęcej — z 400 zł na 350 zł itp.

Zegarki: „Pobieda” na 17 kamieniach będą kosztować już nie 750 zł, lecz 660 zł, popularna „Pobieda” na 15 kamieniach nie 600 lecz 520 zł, „Coma” nie 700 ale 550 zł, elegancka „Praxis” nie 1000 zł, lecz 800 zł itd.

— Jakie są rozmiary podwyżki cen niektórych wyrobów metalowych i chemicznych?

— Stosunkowo niewielkie. Po pierwsze bowiem suma podwyżki jest skromna, a po drugie gwoździe czy lakiery nie należą do artykułów codziennego użytku. Dotychczasowe ceny cegły przy odbiorze bezpośrednio z ceglarni nie ulegają zmianie, natomiast jeśli klient zażąda dostawy cegły do stacji kolejowej lub zakupu w składzie, poniesie koszt transportu i koszty handlowe. Chodzi o zachęcenie do odbioru cegły wprost z zakładu produkcyjnego oraz o zmniejszenie kosztów pośrednictwa.

— Jaką korzyść odniesie społeczeństwo ze zmiany cen?

— Według naszych obliczeń, uwzględniając zarówno obniżki, jak i podwyżki, ludność zyska w skali rocznej ok. 1 mld. zł.

— I ostatnie pytanie: czy przysiężni reformie cen zaopatrzeniowych będą towarzyszyły jakieś podwyżki cen detalicznych oprócz podanych w komunikacie?

Wspólny komunikat radziecko-francuski

Na zaproszenie prezydenta Republiki Francuskiej generała de Gaulle'a przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow przebywał z wizytą we Francji od 23 marca do 3 kwietnia 1960 roku.

W czasie swego pobytu N. S. Chruszczow i towarzyszące mu osoby odbyły podróż po Francji w toku której mieli możliwość zapoznać się z niektórymi osiągnięciami przemysłu, rolnictwa, nauki i kultury Francji, jak również spotkać się z przedstawicielami rozmaitych kół francuskich.

W Paryżu i Rambouillet odbyły się rozmowy między N. Chruszczowem i generałem de Gaulle'em.

Rozmowy dotyczyły aktualnych problemów międzynarodowych w związku z nadchodzącym spotkaniem szefów państw lub rządów ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji. Rozpatrzono także sprawy rozwoju stosunków radziecko-francuskich.

Strony skłoniły, że rozwój stosunków między ZSRR a Francją w duchu przyjaźni i współpracy oraz ustanowienie lepszego rozumienia wzajemnego między nimi sprzyjać będą dalszemu złagodzeniu napięcia międzynarodowego i umocnieniu pokoju w Europie i na całym świecie.

N. Chruszczow i generał de Gaulle wymienili poglądy na sprawy rozbrojenia. Potwierdzi-

li oni ponownie, że rozbrojenie jest najważniejszym i niecierpiącym zwłoki problemem naszych czasów. Wyrazili oni życzenie, aby toczące się obecnie w Genewie rokowania między dziesięcioma państwami doprowadziły do opracowania pewnych uzgodnionych punktów widzenia na sprawę powszechnego i całkowitego rozbrojenia pod skuteczną kontrolą międzynarodową.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR i prezydent Republiki Francuskiej poświęcili uwagę możliwościom rozstrzygnięcia problemów dotyczących Niemiec z traktatem pokojowym z Niemcami oraz z kwestią Berlina łącznie. W toku rozmów przedstawione zostały w sposób wyczerpujący stanowiska obu krajów. N. Chruszczow i generał de Gaulle uznali, że stopniowe uregulowanie tych problemów na uzgodnionej podstawie w drodze rokowań, miałyby doniosłe znaczenie dla utrzymania i umocnienia pokoju oraz bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie.

N. S. Chruszczow i generał de Gaulle uważają za możliwe i celowe wysunięcie zadania znacznego zwiększenia w najbliższych latach wymiany handlowej między obu krajami. Osiągnięciu takiego celu sprzyjałby układ handlowy zawarty na dłuższy okres czasu. Będący obecnie w mocy układ zawarty został na okres 1960—

1962 i określa szczegółowo wzajemny eksport i import do końca przyszłego roku.

N. S. Chruszczow i generał de Gaulle dali wyraz swemu dążeniu do rozszerzenia wymiany w dziedzinie badań naukowych i pokojowego wykorzystania energii atomowej.

W toku rozmów N. S. Chruszczow i generał de Gaulle skonstruowali, iż osobiste kontakty dają możliwość ustanawiania i umacniania zaufania i dobrego porozumienia między przywódcami państw, a tym samym mogą w sposób najbardziej skuteczny przyczyniać się do zapewnienia pożądanego postępu w dziele porozumienia i pokoju na całym świecie, do czego zwykła narady. Wyrażają oni zadowolenie, iż będą mieli możliwość kontynuowania tych rozmów z prezydentem Stanów Zjednoczonych i premierem W. Brytanii na najwyższym szczeblu.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR i prezydent Republiki Francuskiej wyrazili zgodny pogląd, iż wszystkie nie rozstrzygnięte problemy międzynarodowe powinny być rozwiązywane nie przy pomocy siły, lecz środkami pokojowymi, w drodze rokowań.

N. S. Chruszczow zaprosił generała de Gaulle'a, aby przybył z oficjalną wizytą do Związku Radzieckiego. Prezydent Republiki Francuskiej przyjął to zaproszenie z zadowoleniem. (PAP)

Nasi sąsiedzi Marsjanie...

Historie z tej i nie z tej Ziemi

Jest faktem, że dotychczas żadne naukowe metody obserwacyjne nie dają podstawy do stwierdzenia, iż w Układzie Słonecznym nie jesteśmy osamotnieni (a co dopiero mówić o układach planetarnych innych gwiazd, o których w ogóle wiemy bardzo mało). Jakkolwiek w ostatnim czasie naukowcy radzieccy stwierdzili fakty, zdające się świadczyć o istnieniu roślinności na Marsie, przejawów cywilizacji — jak dotąd — tam nie zaobserwowano, boć nawet słynne „kanały” przestały być już od lat uważane za wytwór techniki. Mówi się, co prawda, od czasu do czasu o „sztucznych satelitach Marsa” — ale owo niezmiernie pociągające wyobrażenie przypuszczenie jest tylko hipotezą, położoną na pograniczu nauki i fantazji naukowej. Chociaż kto wie, kto wie?...

Tyle co Warszawa

Staliśmy się ostatnio ostrożniejsi, unikamy apodyktycznego wygłaszania sądów na temat granic realizmu i fantazji. Marzenie o podróży kosmicznych nabrało wartości i to nie tylko w przenośni, ale i dosłownie, jeśli zważyć, że koszt 5 do

7 prototypów rakiet księżycowych ocenia się jako równoważny kosztowi budowy miasta wielkości... Warszawy. Cza sami nawet obserwujemy „przebiegi” w przeciwnym kierunku: wiara we wszechmoc nauki i realność fantastycznych wizji, kreślonych przez naukowców i pisarzy staje się wręcz ślepa, stano-

wiąc podatny grunt dla tworzenia się nowoczesnych mitów. Inna rzecz, że nigdy chyba jeszcze w historii cywilizacji ludzkiej rozwój techniki nie był tak szybki i nie otwierał tak oszalamiających perspektyw. Nie martwmy się więc o „wybrakowane produkty uboczne” tego wielkiego procesu urealniania marzeń i fantazji.

Warto natomiast zwrócić uwagę na inne, bardzo znamienne zjawisko o charakterze socjo-psychologicznym. Oto w ostatnich paru latach ulega przeobrażeniu stosunek człowieka do otaczającego go świata.

Z perspektywy Księżyca

Oczywiście nie chcę bynajmniej sugerować, że z dnia na dzień wraz z rozwojem astronautyki i astronomicznymi odkryciami, wszyscy mieszkańcy Ziemi niejako automatycznie stają się dojrzalsi.

Bo chociaż obecnie trudno jeszcze mówić o gruntownym przeobrażeniu się spojrzenia człowieka na świat, to proces ten przecież się dokonuje i to na różnych płaszczyznach życia, a więc prędzej czy później tym nowym zasadom wartościowania będą musieli podporządkować się i... „troglodyci”.

Wynika to nie z jakichś abstrakcyjnych koncepcji filozoficznych, lecz z realnych faktów, w które staje się coraz bogatsza nasza rzeczywistość. Z perspektywy Księżyca i Marsa sprawy ziemskie nie mogą już być rozpatrywane w dawnych kategoriach. Świadomość pozycji człowieka w nowo odkrywanym świecie rzuca tym ostrzejsze światło na absurdalność nacjonalizmu, rasizmu, wyzysku ekonomicznego, rządów bezprawia i terroru.

Można przypuszczać, że nadchodząca epoka komunikacji międzyplanetarnej będzie miała niewspółmiernie potężniejszy wpływ na postawę społeczną człowieka, niż epoka wielkich odkryć geograficznych — i to przede wszystkim w ugruntowaniu nowych wartości moralnych.

Niezasadniony optymizm?

A jeśli spełnią się nadzieje na spotkanie inteligentnych istot z innych światów? Czy naprawdę jest to tylko niezasadniona wiara optymistów?

Sprawa ta nie przedstawia się bynajmniej ani tak prosto, jak to wyobrażają sobie głosiciele kosmicznego pochodzenia „latających spodków”, ani tak beznadziejnie, jak mogłoby z pozoru wynikać z pierwszych słów tego felietonu.

Chociaż nie zdobyliśmy dotąd żadnego obserwacyjnego dowodu istnienia obcych cywilizacji w Układzie Słonecznym i wydaje się wielce prawdopodobne, że nasi sąsiedzi Marsjanie czy Wenusjanie pozostaną na zawsze wytworem fantazji, niemniej przy rozważaniu zagadnienia istnienia ży-

cia we Wszechświecie od strony teoretycznej uznać można za wysoce prawdopodobne istnienie gdzieś poza naszym systemem planetarnym takich układów, gdzie warunki umożliwiają powstanie życia i osiągnięcie przez nie podobnego jak na Ziemi, bądź wyższego stopnia rozwoju.

Czy cywilizacje takie istnieją w naszych okolicach Galaktyki — pokaże przyszłość, być może już nie daleka. Jak wiadomo, w USA podjęte zostały w tym roku próby odebrania ewentualnych sygnałów radiowych innych istot, jeśli takie żyją na planetach niektórych najbliższych gwiazd i osiągnęły podobny do naszego stopień rozwoju techniki. Prawdopodobnie za kilka lat, gdy oddany zostanie do użytku budowany obecnie radioteleskop o średnicy 183 m, rozpocznie się również nadawanie sygnałów.

To mówi samo za siebie

Trudno ocenić, czy eksperymenty te przyniosą jakiś efekt — już sam jednak fakt, że możliwość nawiązania łączności międzygwiazdowej z obcymi istotami inteligentnymi rozpatrywana jest dziś zupełnie poważnie — mówi sam za siebie.

Krzysztof Boruń

Proszę o głos!

Jarmark sensacji

Zatłoczony korytarz sądowego gmachu. Za chwilę ma się rozpocząć proces o zżonobójstwo. Proces w wyjątkowo ponurej sprawie. Bardzo ponurej. Zginęła bestialsko zamordowana matka trojga dzieci. Ich ojciec jest oskarżony o tę zbrodnię. Grozi mu kara śmierci. W procesie będą zeznawać córki zamordowanej i oskarżonego. Łatwo sobie wyobrazić, co przeży-

wają... Poblądzie, zapłakane dziewczęta przystanąły z boku. Prześtraszonym wzrokiem patrzą na huczące wokół morze ludzkie. Coraz głośniejsz dyskutuje się tu na temat procesu. Roztrząsa się najbardziej intymne sprawy. Nie brak wulgarnych dowcipów.

Morze cichnie, kiedy uchylają się drzwi sądowej sali. Wtedy w ruch idą łokcie. Każdy stara się być jak najbliżej wejścia do „pałacu sensacji”.

— Jeszcze nie wpuszczają — pada pełen zawodu okrzyk i wszystko wraca do „normy”. Dalszy ciąg dyskusji rozgorączkowanych, niemal nieprzytomnych z głodu emocji — ludzi.

— Rozprawa zostaje prze-niesiona na salę nr 100 — oznajmia sucho woźny.

Sala nr 100 jest duża. Bez trudu pomieści wszystkich zgromadzonych tu kibiców Temidy. Cóż z tego...

Rozpoczyna się żenujący wyścig. Mężczyźni susami przemierzają korytarz. Starsze kobiety, które ostatnio biegiły chyba przed 20 laty, niezdarnym truchtem usiłują zająć „honorowe” miejsce w biegu sensacji. Chodzą o jak najlepsze miejsca w sali. Przed jej wejściem — znów w ruch idą łokcie. Słabi nie mają żadnych szans na zajęcie miejsc w pierwszych rzędach...

Proces trwa już kilka godzin. Mężczyzna w trzecim rzędzie wyjmując nagle potężną walówkę. Uczucie sytości i monotony głos kolejącego świadka zwracają ją w nim zacięciem; po chwili mężczyzna lekko chrapiąc przechyla się w bok. Nie on jeden...

Takt i delikatność nie są u nas, niestety zjawiskami, które zdobyły sobie prawo obywatelstwa. Ich brak można dostrzec niemal wszędzie.

Jak się rzekło, wchodzenie z kaloszami do duszy bliźniego spotyka się nie tylko w sądzie. Niezdrowa ciekawość, chęć wyciągnięcia na światło dzienne najbardziej intymnych, osobistych spraw, plotkowanie na ten temat, sypanie „dobrymi radami” itp. zjawiska — są rozpowszechnioną przyswarą pewnych środowisk.

Nie chciałbym być źle zrozumianym. Trudno wy-magać absolutnego niein-

teresowania się osobistymi sprawami bliźnich. Chodzi jednak o to, by wokół tych spraw nie wywoływać hulaśliwego rozgłosu, nie wtrącać się do nich — bo to nie nasza rzecz. Chodzi o takt, delikatność, dyskrecję...

Czym tłumaczyć ich brak? Chyba nie wrodzonym okrucieństwem (obiektywnie rzecz biorąc, to jest jednak pewnego rodzaju okrucieństwo). Wydaje się, że główną przyczynę stanowi bezmyślność, która każe dostrzegać w tych zdarzeniach obiekt swoistej rozrywki, nie licząc się z tym, że jest to — co najmniej — przykre dla dotkniętych nieszczęściem.

Gwarantuję, że przed owym procesem na korytarzu sądowego gmachu panowałyby; atmosfera powagi, gdyby, każdy choć na chwilę wczuł się w położenie córek oskarżonego. Stara to, lecz aktualna prawda: Nie rób drugiemu, co tobie niemiło...

Michał Łuczak

Olejki z igliwia

Placówki przedsiębiorstwa „Las” w województwie kieleckim zakończyły dostawy gałęzi jodły do zakładów przemysłu zielarskiego w Pińczowie i Izbicy. Ogółem dostarczono tam około 600 ton gałęzi pozyskanych w lasach świętokrzyskich.

Z igliwia jodły zakłady wytwarzają olejki eteryczne, używane przez przemysł chemiczny do produkcji mydła i perfum. (PAP)

FILM

Gdyby dokonać statystyki tematycznej filmów polskiej produkcji, można by dostrzec bez trudu, że problematyka młodego pokolenia, sprawy edukacji i reedukacji młodzieży — zajmują ważne miejsce. Rozpoczęło się od „Piątki z ulicy Barskiej”, a wyświetlany obecnie film Stanisława Różewicza „Miejsce na ziemi” za pewne nie jest ostatni.

Jest to opowieść o losach siedemnastolatka, (gra go Stefan Friedman), który na skutek młodzieńczego wyburzenia — trafia do zakładu poprawczego, by potem, utraciwszy dom, znaleźć swe „miejsce na ziemi” przez przyjaźń i poczucie obowiązku. Brzmi to schematycznie, niezależnie od

tego, że w rzeczywistości na ogół sprawy właśnie tak wyglądają. Nie w tym jednak rzecz. Film Różewicza zasługuje bowiem na uwagę nie tylko ze względu na samą pro-

blematykę, lecz przede wszystkim z powodu wartości artystycznych. Nie chodzi o jego wartości czysto formalne, ale głównie o sposób rozwiązywania konfliktów, a więc o owo „Jak”, w najszerszym tego słowa znaczeniu. Z tego punktu widzenia „Miejsce na ziemi” jest rzeczywistością czynnym nowym; w porównaniu z tym fil-

mem tacy np. „Lunacy” (że sięgnę do niedawnego przykładu) wypadają płasko, mimo dobrej obserwacji środowiska.

Otóż to! Film Różewicza wyróżnia ambit-

ne, która mu się podobna. Spotyka ją dwukrotnie. Wydawałoby się, że pod koniec, kiedy rzecz kończy się dobrze, los zetknięcie go wręszcie z tą dziewczyną. Nie — nie takiego się nie dzieje. W chwili, gdy sytuacja (może już tradycyjnie?) zmierza ku łatwemu efektowi, Różewicz za każdym razem pokazuje figę.

Powiecie, że rozum-

ję schematycznie. Czy nie to celowo, bo z tej właśnie pozycji łatwiej ująć ambicję niechęć Różewicza do dydaktycznej łatwizny — przy pełnym zaangażowaniu filmu.

Dzięki tej ambicji także ludzie których spotykamy na ekranie, wypadli (z wyjątkiem scen na początku filmu) bardzo ciekawie. Szczególnie interesujące, a przy tym bardzo ludzkie są postacie trzech rybaków (piękne kreacje Fabisia, Plotnickiego i Połockiego). Okazuje się, że problem dydaktyczny wcale nie musi być pokazany i rozwiązany łatwo i gładko. „Miejsce na ziemi” jest tego wystarczającym dowodem.

Z taki G. Tikanadze



FRESK NA ŚCIANIE

Z Tbilisi do Poznania

Wizyta gruzińskiego gościa w redakcji była nie-długa, ale nawet w krótkiej pogawędce przy czarnej kawie, wymienić można wiele interesujących uwag na temat: Gruzji, dziennikarstwa i — sztuki fotograficznej. Właśnie ta ostatnia dziedziną, to zawodów: hobby redaktora, Gurama Tikanadze, z redakcji społeczno-literackiego miesięcznika „Drosza” („Sztandar”) w Tbilisi.

Artystyczne fotografie młodego dziennikarza zapelniają nie tylko szafy sto-łecznych periodyków gruziń-

skich. Wiele z nich trafiło do salonów wystawowych za granicą, m.in. do Wiednia. Od czasu do czasu zdjęcia, ukazujące codzienne życie mieszkańców Gruzji, publikuje polski tygodnik „Przyjaźń” oraz słowackie czasopismo „Sviet Socializma” w Bratysławie, z którymi redakcja „Drosza” posiada stałą łączność.

Po „Przewodniku Architektonicznym po Tbilisi”, wydanym w 1958 r. z okazji 1500-lecia miasta, kolejną jego pozycją będzie wydawnictwo albumowe — przygotowywane wspólnie z innymi autorami na uroczystości 40-lecia Radzieckiej Gruzji — w lutym 1961 r. W maju i czerwcu tego roku, red. Tikanadze przebywać będzie w Słowacji w celu zebrania materiału do książki o tym kraju, która ukaze się w tłumaczeniu na kilka języków w wydawnictwie „Sviet”.

W czasie dwudniowego pobytu, Poznań wydał się gruzińskiemu gościowi miastem bardzo interesującym i, nie jest wykluczone, że w przy-

szłym roku stanie się celem jego reporterskich łowów.

Zanim zobaczymy nasze miasto w obiektywie red. Tikanadze, przypatrzmy się serii jego zdjęć z dalekiej, ale tak bliskiej nam, pięknej ziemi gruzińskiej.

Julian Mikołajczak

Polski Jakobin

1 kwietnia minęła 210 rocznica urodzin jednego z czołowych ludzi polskiego Oświecenia — Hugona Kołłątaja (1750—1812). Jego bezkompromisowa postawa w walce o realizację postępowych wówczas idei zyskała mu miano jakobina, znenawidzonego przez wszelkiego rodzaju reakcję. Był umysłem wszechstronnym, czynnie zaangażowanym w życie społeczno-ideowe swego czasu.

W okresie Sejmu Czteroletniego stworzył radykalny klub polityczny, zwany Kuźnicą Kołłątajowską, istotnie prawdziwą kuźnicę postępowej myśli. W tym też klubie, z jego inspiracji urodziły się główne założenia najbardziej wówczas postępowej konstytucji w Europie, Konstytucji 3 Maja, której był współautorem. W roku 1794, roku Insurekcji Kościuszkowskiej, stanął w pierwszych szeregach powstania jako jeden z jego głównych organizatorów (był przedstawicielem najbardziej radykalnego odciału w stworzonej wówczas Radzie Najwyższej Narodowej). Po upadku Insurekcji organizował, wspólnie z Tadeuszem Czackim, Liceum Krzemienieckie.

Pisarz, naukowiec, działacz polityczny, przeciwnik metafizyki, zwolennik empiryzmu — za główny cel swej działalności przyjął szerzenie oświaty, wkładając szczególnie dużo wysiłku w kształtowanie oblicza ideowo-moralnego Polski ówczesnej. W pismach swych i działaniu praktycznym rozwijał światłe idee swego czasu, wychodząc z założenia, że siła polityczna państwa jest zależna przede wszystkim od oświeconych umysłów jego obywateli. Był reformatorem i rektorem Akademii Krakowskiej.

W tysiącletnich dziejach Państwa Polskiego Hugo Kołłątaj jest jednym z czołowych reprezentantów tego nurtu tradycji, do którego nawiązuje nasza współczesność.

Janusz Biniek

MIEJSCE NA ZIEMI

Bagna na Księżycu?

Bez obaw: po Księżycu można chodzić dość bezpiecznie. Jeśli się w coś zapadniemy, to z pewnością w żadne błotne trzęsawisko; najwyżej utkniemy w zwałach popiołów wulkanicznych, leżących układnie od milionów lat w bezwietrznej księżycowej ciszy.

Mimo to sprawa bagien wypływa po opublikowaniu przez Związek Radziecki historycznego zdjęcia drugiej strony Księżyca. Z niewinnym sprostowaniem: pisze się je w cudzysłowie.

Bagna z pewnością nie mieszczą się w księżycowych krajobrazach: wszystko co stworzyła tamtejsza przyroda jest suche jak pieprz — nierównie bardziej niż piaski ziemskich pustyń.

Natomiast „bagna” stanowią integralną część mapy Księżyca — obok „mórz” i innych formacji pochodzących z czasów, kiedy niedoskonałość przyrzędów optycznych pozwalała domyślać się w słabych zarysach księżycowych światłocieni niemal wszystkie, łącznie z wąsatym obliczem imię pana Twardowskiego. Astronomowie są konserwatywni pod względem nazw; toteż konwencjonalne określenia księżycowych formacji będące trawestacją tego co spotykamy w przyrodzie Ziemi — utrzymały się do naszych czasów.

Po stronie zwróconej ku Ziemi, powierzchnię srebrnego globu z grubszą dzielimą na „morza” i „kontynenty”. Obszary o pośrednich właściwościach optycznych nazywamy „bagnami”.

A. T.

Frontem do najświeższej przeszłości

Hitlerowska przeszłość na kartach podręczników szkolnych

Nieraz już pisano u nas o zachodniemieckich podręcznikach historii, o specyficznym zaiste sposobie traktowania przez nie hitleryzmu i jego zbrodni. Podjęta niedawno przez rozmaite czynniki w NRF akcja „frontem do najświeższej przeszłości”, w której garść frazesów dorzuciły także koła rządowe, nie przeszkodziła jednak w dalszym wypuszczeniu na rynek podręczników, które — najładniej powiedziawszy — z absolutną bez troską podchodzą do okresu III Rzeszy. A przecież w specyficznych warunkach zachodniemieckich szkolna książka jest praktycznie jedyną możliwością dostarczenia młodej generacji rzetelnej wiedzy o tym fragmencie dziejów Niemiec.

Podręcznik „DAMALS UND HEUTE” przeznaczony dla szkół podstawowych, w odnośnym podrozdziale zatytułowany „Adolf Hitler jednoczy Niemców w Trzeciej Rzeszy” — wyjaśnia swym młodocianym czytelnikom: „Tylko ten uchodził za dobrego Niemca, kto był członkiem partii. Wszyscy stkie dzieci należały do partii, do Führera, do Hitler-Jugend. Hasłem było: „Młodzież musi być kierowana przez młodzież”. „Większa część młodzieży z zapalem współdziałała w tym”. W następnych fragmentach książka operuje wręcz czysto hitlerowską terminologią w rodzaju: „Kto przeciwstawiał się partii był niebezpieczny i szkodliwy — bez jednego słowa komentarza czy potępienia.

O mordach dokonywanych na Żydach mówi się ogólnie: „Najgorszy los przypadł Żydom”. Tego jednak, co uczniowi byłoby przede wszystkim potrzebne — wyjaśnienia, oznaczenia rozmiarów tego „najgorszego losu” — w podręczniku oczywiście brak.

AŻ DWA WIERSZE...

Gruby podręcznik „ERBE DES ABENDLANDES” poświęca zbrodniom hitlerowskim aż... dwa wiersze. Natomiast omówienie wojennej polityki Hitlera, określonej w gruncie rzeczy jako „wielka”, zajmuje 14 stron.

Szczyty interpretacyjnego kłamania osiąga „GESCHICHT

SBUCH FÜR MITTELSTUFEN, BAND IV”. O problemie żydowskim pisze się tutaj: „Większość (Żydów) została zamęczona, wystrzelana lub zagazowana w obozach koncentracyjnych”. Dalej mówi się o tych zbrodniach jak o „wykroczeniach” (Ausschreitungen).

„Geschichte für Mittel- und Realschulen, von 1789 bis zur Gegenwart” omawia eksterminację Żydów jak następuje: „Według twierdzeń Hitlera wojna była spowodowana przez „międzynarodową finansjerę żydowską”. W rezultacie nienawiść rasowa, w której wychowano przede wszystkim SS, doprowadziła do strasznych przestępstw. Aczkolwiek o zbiorowych egzekucjach pisze się: „O masowych mordach mówili się wśród żołnierzy i ludności cywilnej” — to jednak później podręcznik, ni z tego ni z owego, stwierdza, że „SS bardzo ograniczało krąg wtajemniczonych, tak że te i inne

okropności systemu dopiero po wojnie dotarły do świadomości narodu niemieckiego”.

„OBIEKTYWIZM”...

Tych kilka dorywczo wybranych cytowań odzwierciedla dla zasadnicze tendencje, którymi kierują się autorzy podręczników mających dostarczyć młodzieży zachodniemieckiej wiedzy o hitlerowskiej przeszłości. Przede wszystkim: zagubienie w czysto ilościowym sensie — w porównaniu do obszernego traktowania innych problemów — nazistowskich zbrodni. Dalej — ograniczenie tych zbrodni wyłącznie do „niedoli” narodu niemieckiego i „wykroczeń” dokonywanych wobec Żydów; o eksterminacyjnej polityce w Polsce czy na obszarach ZSRR nie mówi się z reguły nic.

Osobny rozdział stanowi po zorny obiektywizm prowadzący do niepojętego postępu giwania się hitlerowską terminologią, bez komentarza, wyjaśnienia, często nawet — bez cudzysłowu. Ironizacja wyrażona w rodzaju „przestrzeń życiowa” (Lebensraum), („degenerowana sztuka”) słynna nawet u nas „entartete Kunst” — nie mówiąc o całych frazach — jest ledwie dostrzegana na nawet dla dorosłego. Dla kilku, czy kilkunastolatków jest więc wręcz niemożliwością rozpoznać, czy ew. istniejący cudzysłów służył ma mocnemu wybitciu pojęcia, czy też jego deprecjacji.

Oto taki dwuznaczny kwiatusek z cytowanej już „Geschichte für Mittel- und Realschulen”: „Organizatorzy i strażnicy uspokajali swoje sumienie tym, że dobre jest to, co naród potrzebuje i że troska o utrzymanie się przy życiu narodu niemieckiego, czy o jego czystość rasową nie pozwala wobec „wrogów wspólnoty” na żadne względy”. Autorzy podręczników, chowając się tu za parawan „obiektywizmu”, unikają w ten sposób — jak mogą — potępienia samej ludobójczej istoty nazizmu.

Ostatnią wreszcie tendencją jest uporczywe głoszenie rzekomej absolutnej nieświadomości narodu niemieckiego o dokonywanych w jego imieniu zbrodniach.

TYLKO HITLER!

I trzeba się zgodzić z zachodniemiecką „Die Kultur”, która — analizując podręczniki najnowszej historii Niemiec — doszła do wniosku, że ta swoista nauka o „wykroczeniach” musi „pozostawić wśród uczniów wrażenie, że: a) w Trzeciej Rzeszy chodziło o jakieś potężne, silne, żywotne sprawy, które b) doprowadziły do „wykro-

PAWŁOWICE pod Leszmem zapisano już w r. 1310. W r. 1366 siedział tu niejaki Jakusz, w XV wieku — Rydzyscy, potem Pawłowscy, dalej — Bojanowscy i ostatnio Mielżyńscy. Pałac w r. 1780 stawiał niemiecki architekt Langhaus.

W pierwszej ćwierci XIX wieku Pawłowice należały do Stanisława z Brudzewa Mielżyńskiego (prócz tego miał Kąkolów, Poniec, Gołanów i wiele innych majątków). Warto o nim wspomnieć chociażby dlatego, że dla biednych uczniów gimnazjum w Lesznie ofiarował obiady bezpłatne i po drugie, że był czynnym w tajnych organizacjach wywoleńskich. Zaczął od masonerii. A więc przy tej okazji i na ten temat.

Pierwszą lożę masońską w Polsce w r. 1778 założył dziedziec z wielkopolskiej Górk pod nazwą „Katarzyna pod Gwiazdą Północną”. Ta „Katarzyna” dała statut dla poznańskiej loży utworzonej w roku 1780 pod wezwaniem „Statość uwieczniona”. 4 lata później w Poznaniu powstała druga — „Biały Orzeł”, prócz tego, były niemieckie — „Schule der Weisheit” i „Friedrich Wilhelm zur beglückenden Eintracht”. Wszystkimi matkowała wspomniana „Katarzyna”.

czeń” oraz do wojny, z której c) na skutek militarnej przewagi przeciwników nie było żadnego zwycięskiego wyjścia i że

d) Hitler, — ale nikt poza nim (pomijając mgliste dane o SS) — ponosi winę za całe zło... jakie... przyszło na naród niemiecki”.

To samo pismo przytacza (— jakby na potwierdzenie rezultatów wychowania w NRF —) pewne wypowiedzi zachodniemieckich dziesięciolatków w rodzaju: „Hitler był do brym człowiekiem, lecz SS go podjadzało”, lub: „Później Niemcy przesładowali Żydów, bo ci sprzedawali i wyjawiali innym krajom, przede wszystkim Czechom i Rosjanom, wszystkie nowe i stare wynalazki”.

I trudno się doprawdy dziwić tym przerażającym płodom dzieciennych mózgów. Stanowią one przecież logiczny, nieublagany rezultat tego gatunku „wiedzy” o hitleryzmie, jakiemu hołdują starzy autorzy cytowanych podręczników.

Ryszard Dreki

Za Księstwa Warszawskiego loże rozwiązały się. W r. 1807 nasz St. Mielżyński, gen. Aleksa mitowski, gen. H. Kosiński, F. Zakrzewski i kilku innych utworzyli lożę „Bracia Francuzi i Polacy połączeni”. W r. 1814 liczyła ona 18 urzędników i 233 braci, podporządkowana była loży warszawskiej.

Po utworzeniu Wielkiego Księstwa Poznańskiego trzeba było się podporządkować Berlińowi. A że powstała jeszcze jedna „Plast zu den drei sarmatischen Saeulen” w r. 1820 nastąpiło połączenie jednej i drugiej w „Świątynię Jedności”.

Mielżyński, Aksamitowski i kilku innych byli jej członkami honorowymi. W tym roku było na terenie Polski około 40 loży. Dodac trzeba, że tylko mała liczba Polaków miała w nich najwyższe stopnie wtajemniczenia.

Te organizacje masońskie dały początek wolnomularstwu narodowemu, a z kolei Związkowi Kosynierów. Przeszował mu nasz dziedziec z Powolice. A że Związek był w łączności z Towarzystwem Patriotycznym i tam nastąpiła w r. 1826 „wsypa”, rozpoczęły się aresztowania, tak w Kongresówce jak i Wielkopolsce. Wszystkich z wyjątkiem gen. Umińskiego, wnet zwolniono z braku dowodów.

J. P.

Wiosna w pełni...



Nieomyślny znak, że wiosna w pełni: ptaki wracają już z ciepłych krajów, a te, które u nas zimują — na przykład wrony — zaczynają budować gniazda.

Fot. — Henryk Dera

Profesor dr inż. Tadeusz Perkitny jest kierownikiem katedry mechanicznej technologii drewna Wyższej Szkoły Rolniczej oraz zakładu tworzyw drzewnych Instytutu Technologii Drewna w Poznaniu; jest laureatem nagród państwowych w dziedzinie postępu technicznego oraz nagród regionalnych.

Ten wybitny uczony, twórca głośnej metody klejenia elementów drewnianych („Imperkol”), posiada także zamiłowanie literackie. W roku 1938 zadebiutował u Gebethnera i Wolffa bardzo zycieliwie przyjętą książką pt. „Z SETKA ZŁOTYCH NAOKOŁO ŚWIATA”. Autor zawarł w niej autentyczne dzieje podróży wokół globu ziemskiego, odbytej wspólnie z inż. Leonem Mroczkiewiczem (dzisiaj również profesorem WSR w Poznaniu), po ukończeniu studiów leśniczych.

Przyjemny język, żywa relacja okraszona humorem i zdjęciami, uczyniły z książki wydarzenie wydawnicze zimy 1938 roku. Wybuch wojny przerwał pracę Autorowi nad II tomem barwnego reportażu, zapowiadającym już przez wydawcę. Jak się dowiadujemy, Tadeusz Perkitny myśli o ewentualnym wznowieniu „Setki złotych”. Może zainteresowałoby się tą pozycją Wydawnictwo Poznańskie?

Drukowane obok fragmenty stanowią pierwsze rozdziały omawianej książki.

Parę słów o nas

Było to w roku pańskim 1913, kiedy w trzeciej klasie niemieckiego gimnazjum w Poznaniu posadzonemu nieopatrnie indywidualium Mroczkiewicz obok indywidualium Perkitny.

Piszę „nieopatrnie”, bo już podczas pierwszej godziny wspólnego czytania Caesara ucieliśmy wspólnymi siłami wszystkie cztery guziki, zdobiące surdut pana profesora, tudzież założyliśmy towarzystwo grataczy dziur w lawce, związek wrogów gramatyki i bractwo od wzajemnego natchnienia.

On odpisywał ode mnie łacinę taką, że chyba w grobie kręciła Horacyum, ja ścigałem od niego starożytną grekę, która w podobny sposób musiała szarpać za powłokę doczesną Homera, grunt jednak, że tunel wydrążony w lawce dla wymiany kartek działał bez zarzutu, to i jakoś tam szło, choć z jękiem i stękiem, na ledwo dostatecznie, aż do osmej klasy.

Gdy dnia 27 grudnia roku 1918 wybuchło powstanie, stanęliśmy znów, jako te rekruty „zamazane ucha”, obok siebie w szeregu.

On, zdaniem pana kaprala Guziołka, miał nogi o dobry „meter” za krótkie i w postawie zasadniczej na baczność wyglądał jak „ten miech z pyrami”... ja znów, zdaniem tegoż samego pana kaprala Guziołka, miałem nogi o dobry „meter” za długie i wysłuchiwać musiałem obelżywe zdanie, że to niby w ogóle nie mam wyglądu lub najwyżej taki, jak „byle co w trawie”.

Tak to więc znowu wspólna niedola trzymała nas razem aż do ukończenia wojny i szczęśliwego powrotu w pielesze rodzinne.

Przez kilka tygodni miałem błogi spokój, bo mój Leonek w Swarzędzu na domowym wkiele kurował wojną nadszarpniętę kiszki; kiedy jednak poszedłem z papierami zapisywać się w Poznaniu na studium leśnictwa, to mój Leonek też z papierami stał już w tej samej kolejce i pchał się, jak zwykle, brzuchem naprzód do tego samego okienka.

— Po co się tu pakujesz, człowieku? — przemówił mi czule do ucha, ale nie zdało się na nic, bo go widocznie natura ciągnęła

Tadeusz Perkitny

Z setką złotych

nęta do lasu i fach zielony ze wszystkich fachów jakoś najbardziej przypadł mu do gustu.

Nie było więc innej rady, jak i na łonie Almae Matris dalej razem strugać ławki.

Podczas wykładów jeden strugał i myślał o słodkich migdałach, a drugi robił notatki.

Podczas egzaminów jeden umiał pierwszą, a drugi drugą połowę przedmiotu, co zwykle wystarczało, by „oblać” się wspólnie.

Podczas wakacji wreszcie braliśmy razem kijaszki do garści i jazda na wędrowkę przez Tatry, Beskidy lub piaski Helmskiego Półwyspu.

Przyznać muszę, że nam obok siebie chodziło się nieźle.

U niego trzewiczki numer czterdzieści siedem, zawsze podarte, drutem wiązane i czubkami sterczące ku niebu... u mnie zakieciak stałe za ciasny, krótko skrojony w rękawie i na lokacjach pięknie byszczący.

U niego porteczki na wyrost, „a la harmo-nika”... u mnie zaledwie do kostek, „a la ten makaron”...; wszystko przyznać trzeba uzupełniało się świetnie na sylwetkę włóczykiów pierwszego gatunku.

Jeśli mam być szczerzy, to Pat i Patachon mówili na nas koledzy.

Prócz tego, że ja w hierarchii potraw stawałem wyżej powiadał, a on kiszzone ogórki, nie dzieliły nas poważniejsze przepaści filozoficzno-życiowe, toteż nie zdążyliśmy jeszcze pokłócić się na dobre ze sobą, a tu już minął piękny czas studiów i z wielkimi tubami dyplomowymi w dłoni wysadzono nas z zacisznych murów Almae Matris na gwarną ulicę.

Koledzy nasi rzucili się wtedy jako stado

głodnych wilków, względnie baranów, na wolne posady, a więc na łeb na szyję obejmowali nadesłnictwa, kupowali krowy, gwoli tuczenia gęsi gospodarne małżonki wleki do otarzu, marząc jedynie o tym, by z swego Grajdołka do śmierci nie ruszać się więcej.

Pod murami Almae Matris, gdzieś na zacisznej ławce parkowej, pozostali jedynie dwa indywidualia: Pat i Patachon — Perkitny, Mroczkiewicz.

— Co czynić dalej? — Dokąd się udać? — Żaden z nas tego nie wiedział. To tylko jedno wiedzieliśmy obydwaj, że o dożywotnym Grajdołku, krowach i gęsiach łącznie z małżonkami chwilowo nie może być mowy.

Jakieś dźwięczne tęsknoty, marzenia i niepokojne nurtowały nam w duszy!

„Gdzieś, kiedyś z mlecznych dróg i gwiazd runęła na nas niby deszcz iskier.”

„Gdzieś, kiedyś z dogorywających zarzewi obozowego ogniska uniknęły głęboko do serca.

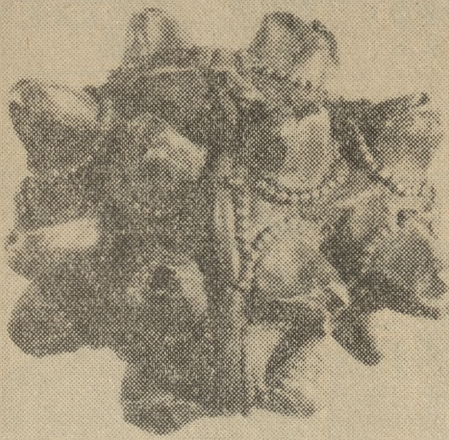
„Gdzieś, kiedyś z fali srebrzonej blaskiem księżycy nabrały mocy tak wielkiej, że teraz w ukryciu tili się dalej, wbrew nadciągającym chmurom życiowej szarzyzny.

Były jak gąbki cząstka owych księżycowych szlaków, mlecznych dróg i gwiazd, toteż wygasnąć nie mogły, a tili się coraz to gorętszym żarem, by wreszcie wybuchnąć, przebić skorupę i poprzez mroki wystrzelić ku niebu potężnym płomieniem.

Płomieniem zapalu: w świat na włóczęgę! — Jechać! — wołałem, bijąc pięścią w biurko, że aż z katarzarską atramentem wraz z utopionymi muchami pryskał na ściany.

Skarby Ziemi Kaliskiej

Wykopaliska pomagają poznawać dzieje narodu



Srebrny paciorek ze słuszkowskiego skarbu (powiększenie)

Strzyżenie za kalafior

Stały dochód ma tylko burmistrz...

Miasteczko Valle Agricola, leży w prowincji Caserta w pobliżu Neapolu. Posiada ono 1300 mieszkańców, kawiarnię i fryzjerna, 300 kóz i 20 krów. W Valle Agricola pieniądze jest tak rzadki, że od dawna powrócono tam do systemu handlu wymiennego.

W kawiarni kelner oferuje klasyczne „espresso” w zamian za świeże jajko, które przed przyjęciem prześwietla. Drugi „zakład” w Agricola to fryzjerna. Klient płaci tam za strzyżenie kalafiorom, albo 1 kg ziemniaków w zależności od sezonu. Chłopi, którzy wynajmują się tam czasem do pracy, również płatni są w naturze, np. w postaci kawałka słoniny, czy pewnej ilości suszonego grochu.

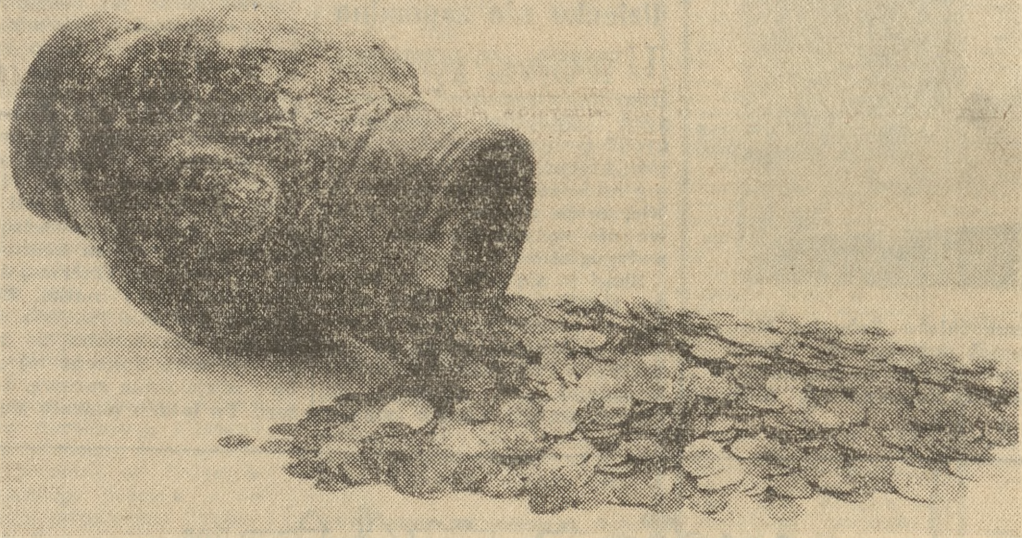
Do Valle Agricola nie widać żaden drogowy szlak. W sąsiedniej wiosce tłumaczą to tak: „Ponieważ mieszkańcy Valle Agricola zawsze odmawiali płacenia podatków, administracja dla oszczędności zrezygnowała z ustawienia drogowego szlaku”.

Od najdawniejszych czasów mieszkańcy Valle Agricola za wsze walczyli z powroźnictwem o niepłacenie podatków. W 1958 r. pojawił się jednak w miasteczku kontroler podatku wy i rozdał mieszkańcom kwestionariusze podatkowe. Wczoraj tego dnia burmistrz, członek partii chrześcijańsko-demokratycznej, wezwał obywateli do zapłacenia podatków. Podniósł się wielki krzyk i ludność zmusiła burmistrza do rezygnacji. Nie chcemy — oświadczono mu — ani ementarza, ani studni (naj-

bliższe źródło oddalone jest od miasteczka o 4 km), ani szkoły. Nazajutrz mieszkańcy Valle Agricola spalili kwestionariusze. Spokój powrócił dopiero wtedy, kiedy z Rzymu nadeszła wiadomość, że władze rezygnują z pobierania podatków od mieszkańców Valle Agricola.

Stały dochód mają w miasteczku tylko burmistrz, sekretarz i gwardia miejska.

API



Kościelna Wieś pod Kaliszem. Skarb z XV w.

Fot. (2) — St. Biniewski

Poszukiwanie skarbów kojarzy się przeważnie z wyprawami na niedostępne uroczyska, lub penetracją lochów zamkowych. A jednak odkrycia wielu skarbów z dawnych wieków dokonywane są przeważnie w zupełnie innych okolicznościach — mniej tajemniczych i niebezpiecznych.

Przy pracach rolnych, na placach budowlanych, w obrębie wielu starych miast — uważni rolnicy lub robotnicy, dokonują często wspaniałych odkryć, wydobywając na światło dzienne bezcenne źródła, obrazujące nam kulturę minionych stuleci.

Dwa przykłady zaczerpnięte z okolic Kalisza zilustrują wielkie znaczenie społecznego zainteresowania zabytkami przeszłości dla badań odległej historii Polski.

Od Janiny i Tadeusza Przygodzkich jesienią 1958 r. przejąłem na rzecz Komitetu Jubileuszowego XVIII wieków Kalisza — skarb wczesnośredniowieczny, ukryty w ziemi około roku 1100, odkryty we wsi Słuszków, który stał się prawdziwą rewelacją dla archeologów numizmatyków i historyków polskich. Składał się on z 13.350 monet oraz 25 ozdób srebrnych. Nawet zawody archeologów nie mogli się oprzeć silnemu wzruszeniu, na widok dużej skrzynki wagi przeszło 10 kg, zawierającej tak imponującą ilość cennych monet i ozdób.

Skarb ten jest jednym z największych, jakie odkryto dotychczas na ziemiach polskich. Od chwili odkrycia skarbu na polach wsi Słuszków pod Kaliszem w 1935 r., pewna jego część uległa rozproszению. P.

J. Przygodzka i jej ojciec p. Karpinski pamiętają, że w na czyniu glinianym, odkrytym pod polnym kamieniem na miedzy, znajdowało się znaczne więcej monet oraz ozdób, a wśród nich także i srebrny łańcuch. Wysiedlenie z gospodarstwa w czasie okupacji hitlerowskiej, mimo troskliwego zachowania skarbu, było jedną z przyczyn częściowego rozproszenia monet i ozdób.

Wyróżnione denary

Przy wstępnych oględzinach monet, wśród których ogromną większość stanowią krzyżówki różnych typów, wyróżniono 120 denarów palatyna Sieciecha, wielmoży z czasów panowania księcia Władysława Hermana. Monety te są nie lada sensacją, gdyż do roku 1958 znane były jedynie 2 okazy autentyczne i 3 kopie galwaniczne (odlewowe) tego typu denarów Sieciecha. W skarbie znalazła się też niewielka ilość monet węgierskich (Andrzeja, Władysława i Kolo-

mana), czeskich (Udalryka), angielskich (Ethelreda i Kanuta), niemieckich (z Magdeburga i Kolonii) oraz fragment dirhema arabskiego. Ozdoby srebrne, paciorki, wykonane były z cienkiej blachy. Zdobiono je bogato pustymi guzkami oraz granulacją.

Skarb ukryto u schyłku XI w. lub na początku XII w. Do kogo należał, trudno z całą pewnością powiedzieć, domyśla się jedynie można, że stanowił on własność bogatego właściciela ziemskiego z okolic Kalisza.

Skarb ze Słuszkowa

Obywatelska postawa znalazców skarbu ze Słuszkowa zasługuje na szczególne wyróżnienie, gdyż przysporzyli oni nauce bezcennego źródła dla badań dziejów Polski wczesnośredniowiecznej i polskiego pieniądza. Zniszczone w czasie okupacji hitlerowskiej Muzeum Ziemi Kaliskiej na obchody Jubileuszu XVIII wieków Kalisza wystawi także skarb ze Słuszkowa. Będzie on na pewno przedmiotem powszechnego zainteresowania i uwagi nie tylko uczonych, lecz także tych wspaniałych, którym droga jest historia naszego kraju.

Z epoki jagiellońskiej, tak wszystkim bliższej w przededniu grunwaldzkich uroczystości, pochodzi skarb z Kościelnej Wsi pod Kaliszem. Kopię w sierpniu 1958 r. fundamenty, p. Wł. Mielcarek na trafiał na pięknie zdobione naczynie, pokryte zieloną polewą, wypełnione monetami. Znalazca cały skarb przekazał bezinteresownie Stacji Archeologicznej w Kaliszu, prosząc o fachowe zajęcie się znaleziskiem. Wśród 3.550 monet stwierdzono srebrne denary, ternary i półgrosze z czasów Władysława Jagiełły, denary Władysława Warneńczyka i Kazimierza Jagiellończyka, wykonane z miedzi z domieszką srebra oraz srebrne szelągi Wielkiego Mistrza Krzyżackiego Michała Kuchmeistera von Sternberga. W skarbie znalazły się także monety miast zachodnio-pomorskich i śląskich.

Cenne źródła

Na niektórych okazach zachowały się szczątki sakiewki, w której włożono je do naczynia. Skarb zakopany został w ziemi około połowy XV w. Wartość kruszcowa tego znaleziska jest bardzo mała, gdyż zawierało ono niewiele monet srebrnych. Jednak dla badań naukowych jest to niezwykle cenny przyczynek, oświetlają-

cy niektóre zagadnienia ówczesnych stosunków gospodarczych i społecznych.

Te czołowe przykłady właściwego stosunku do zabytków przeszłości nie są na obszarze Ziemi Kaliskiej wydarzeniem odosobnionym. Do zjawisk już powszednich zaliczamy zgłaszanie przez rolników i robotników budowlanych odkryć archeologicznych. Ludzie coraz lepiej pojmują, że nawet skromna urna sprzed wieków stanowi dla fachowców cenne źródło, służące poznawaniu zamierzonej przeszłości.

W roku uroczystych obchodów XVIII wieków Kalisza podkreślenie aktywnej postawy mieszkańców Ziemi Kaliskiej wobec zabytków archeologicznych jest w pełni uzasadnione. Szeroka współpraca ze strony całego społeczeństwa jest jednym z warunków wielokrotnienia wyników fachowych badań nad dawnymi dziejami naszego kraju.

mgr Krzysztof Dąbrowski

1700 000 kurcząt

W br. zakłady wylęgowe przedsiębiorstw jajczarsko-urobiarskich, PGR i inne w woj. gdańskim — dostarczą od biorcom aż 1706 tys. kurcząt oraz ponad 93 tys. młodych kaczek.

Najwięcej, bo ponad 1 mln. kurcząt i 20 tys. kaczek, „wyprodukują” zakłady wylęgowe podlegające Gdańskiemu Przedsiębiorstwu Wylęgu Drobiu.

Hodowcy drobiu w woj. gdańskim — zgodnie z ostatnią uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów — nastawiają się w znacznej mierze na produkcję drobiu rzeźnego (tzw. broilerów), którzy cieszą się dużym popytem na rynku krajowym i zagranicznym.

Gaz z NRD

Poważnie zaawansowane są już prace związane z doprowadzeniem rurociągów z gazowni w Frankfurtu w Niemieckiej Republice Demokratycznej do powiatowego miasta Słubice, w woj. zielonogórskim. Uzupełniono i skontrolowano również sporą część instalacji gazowych oraz urządzeń domowych na terenie Słubic. Przewiduje się, że gaz z NRD do sieci słubickiej popłynie już w drugim kwartale br.

naokoło świata

— Jechać — wołał Leon, tupiąc w podłogę, że aż o piętro pod nami żyrandole leciały do zupy, a o dwa piętra niżej lokatorowi tymkiem przysypywało łysinę.

— Jechać! — krzyczeliśmy chórem obydwa.

— Jechać! wszystko jedno dokąd, po co, na co i za co!

— Jechać! Wszystko jedno dokąd, po co, po tygodniu dwa tornistry, jak dwa raty, leżały na podłodze przed nami. Po dalszym tygodniu do tornistrów dołączyły się przedmioty tak cenne, jak aparat fotograficzny, ciepła bielizna, golitko i kubek. Po trzech tygodniach wydarłem własnoręcznie mapę światową z ojcowego atlasu... a gdy wreszcie „księżyc trzy razy odmienił się złoty”, skompletowaliśmy ekwipunek kilogramem jabłek, bochenkiem razowego chleba, setką złotych w kieszeni, no i dobrą chęcią w sercu.

W świat na włóczę

Rozpoczynamy od Szwecji, bo Szwecja jest krajem, z którym nas osobliście łączy „zażyte” stosunki.

Na Uniwersytecie Poznańskim mamy mianowicie kolegę, zwane go pospolicie Julkiem, od którego przez rodzinę ciotkę, przyjaciółkę tejsze ciotki i dalszą krewną po babce tejsze przyjaciółki łańcuch naszej znajomości wiedzie wprost do Malmö, gdzie pędzi swój żywot kuzynka owej

dalszej krewnej obok męża Szweda i cieszy się zdrowiem... o ile nie zmarła.

Nilson wie się podobno owa czcigodna matrona i ostatni znak życia dała rodzinie przed laty dwudziestu: — toteż „Nilson” figuruje jak byk na wielkiej kopercie, którą przez Pobiędziska, Gniezno, Gdańsk, Kopenhagę, drogą częściowo lądową, częściowo morską, wieziemy do Malmö.

Jeszcze na dworcu w Poznaniu zapewniali nas Julek, że Szwed klei meble, względnie wózki dziecięce, innymi słowy robi w drzewie i może się przydać do uruchomienia naszej leśno-drzewnej kariery. Zaraz też po szczęśliwym lądowaniu w porcie, wyciągamy z zanadrza lekko już sfatygowaną kopertę i jazda szukać naszego Nilsona!

Adres brzmi jasno: „Möllerwansgatan 14” — zadanie więc wydaje się proste.

Niestety, jednak już owo pierwsze zadanie niwiera nie lada trudności. Po pierwsze: słowo „Möllerwansgatan” nie ma swej właściwej wymowy, bo z dwudziestu różnych sposobów interpretacji żaden nie wystarcza Szwedom. Po drugie: ulica Möllerwansgatan jest małą, nikomu nieznaną uliczką, i leży w dzielnicy willowej, pięć kilometrów za miastem. Po trzecie wreszcie przy ulicy Möllerwansgatan 14 oświadcza nam krótko, że owszem, kiedyś mieszkał tu Nilson, ale wyprowadził się dwa lata przed wojną w nieznanym kierunku.

Nie pozostaje więc nic innego, jak szukać naszego Nilsona na ślepo według samego nazwiska. Przystępujemy więc do musztrowania godeł, reklam i różnych napisów, rozma-

wiamy na migi z właścicielami składów mebli, wózków i trumien... no i wreszcie w budce telefonicznej stwierdzamy z boleścią, że malmöskie Nilsony, jak te poznańskie Kaczmarki, zajmują w spisie abonentów trzy bite strony i że odnalezienie tego, którego nam trzeba, należy do utopii.

Z uwagi na spóźnioną porę, rozglądamy się już za jakąś przytulną ławką parkową dla spędzenia nocy, gdy nagle staropolskie przysłowie „głupi ma szczęście” ziszcza się po raz pierwszy i, przynajmniej muszę, nie po raz ostatni w ciągu mej podróży.

— ...Akurat malpizon musi się nazywać Nilson! — wdycham sobie co głośniejsze na pewnym zakręcie, a tu „Sie suchen Herrn Nilson” — odzywa się za mną jakiś głos niewieści. (Czytelnik ma święte prawo nie wierzyć, ale fakt pozostaje-faktem, na to już nie poradzę.) Przypadkowo mijająca nas Szwedka jest przypadkiem sekretarką własnie naszego Nilsona. Czytała mu list, który pisaliśmy przed miesiącem o naszym przyjeździe. Sprosteggia nasze ogromne plecaki, usłyszała przypadkiem słowo „Nilson”... i na wszelki przypadek odezwała się do nas!

Trochę nas peszy fakt, że Nilson jednak list dostał a nic nie odpisał. Trochę nas peszy także godzina dwudziestopierwsza trzydziści, a więc z lekka nieodpowiednia na pierwszą wizytę, ale już po minucie dochodzimy do wniosku, że tak egzotyczni goście, jak my, są właściwie wyjęci spod ogólnego towarzyskiego szablonu.

— Przypuścimy, że do polskiego domu przyjeżdża oryginalny Szwed bezpośrednio ze Szwecji, w dodatku okrętem — rozumiemy po drodze — przypuścimy, że zwała się nawet z kufkami o samej północy, czy go się za to potępi lub że schodów straci?

— Przeciwnie! — ciągniemy dalej myślnik, wchodząc do bramy. — Jego nimb zamorski każe zapomnieć o porze dnia, względnie nocy i postawi cały dom na nogi od lokalnej babki aż do niemowlęcia. Co najwyżej

nieświadoma geografii Pelasia zaklnie sobie w duchu, gdy ją wywleka spod pierzyn.

Jeszcze sekundę przed wejściem do salonu mamy takie zdanie — zmieniamy je natomiast grzeczliwie dopiero w salonie sekundę po wejściu.

Pan Nilson, człowiek zamożny, stateczny a przede wszystkim wygodny, nie jest jak się okazuje wcale oczarowany naszym egzotycznym nimbem, lecz przeciwnie, rozczarowany nocnym napadem tajemniczych drabów i wybaluszając ze zdziwienia oczy zadaje w języku niemieckim pytanie, które nas kompromituje do kości:

— Co ma być, panowie?

— Wizyta! — odpiera na to lakonicznie Leon i zasiada przepisowo na czepek w ogromnym klubowym fotelu, po czym ja osobliście robię to samo ino z większą gracją.

Dalsza rozmowa towarzyska, przynajmniej trzeba, nie bardzo się klei. Wyjękujemy coś o naszej rodzinnej misji, coś o pogodzie i coś o zamiarach, na co pan Nilson wdycha trzy razy, wiewi się w fotelu, no i siegając po melonik oświadcza:

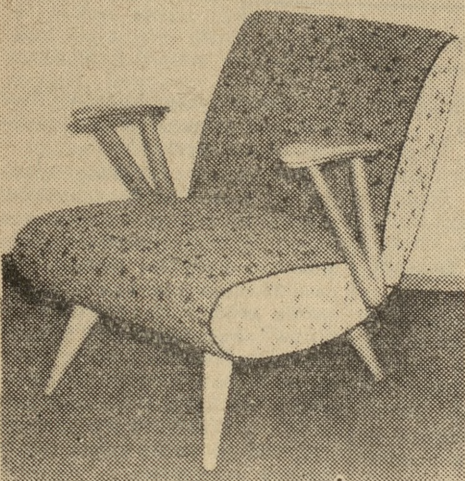
— Chodźcie, panowie, pomogę wam poszukać przyzwoitego hotelu!

Istotnie, pod tym względem robi co może. Wiezie taksówką. Prowadzi przez złotem kapiący hotelowy portal do windy. Sam bez pytania wynajmuje luksusowy pokój, informuje troskliwie, czy będzie aby dość wygodny, życzy „dobrej nocy” i wraca tą samą taksówką do domu.

— Co kraj-to obyczaj! — myślimy sobie rozciągając się wygodnie na królcuskich łożach. Lokował gościa na własny rachunek w hotelu znaczy coś więcej jeszcze, niż odstępować mu łożo lub stawiać do dyspozycji betami zastaną antyczną kanapę.

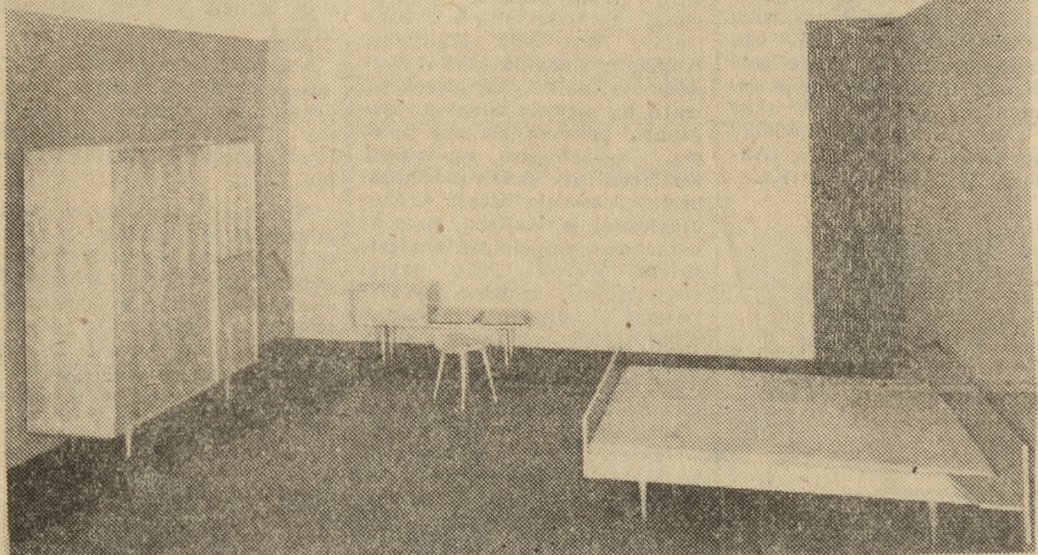
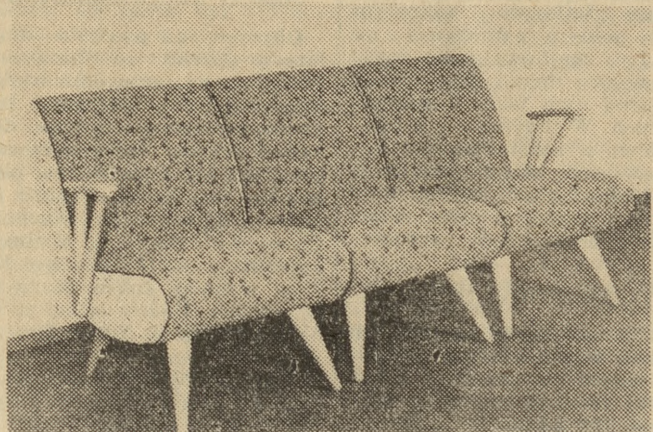
Dopiero nazajutrz zmieniamy nieco zdania, gdy portier hotelowy przynosi na srebrnej tacy milowy rachunek... i to niestety na nasz nazwiska!

Jak meblować?

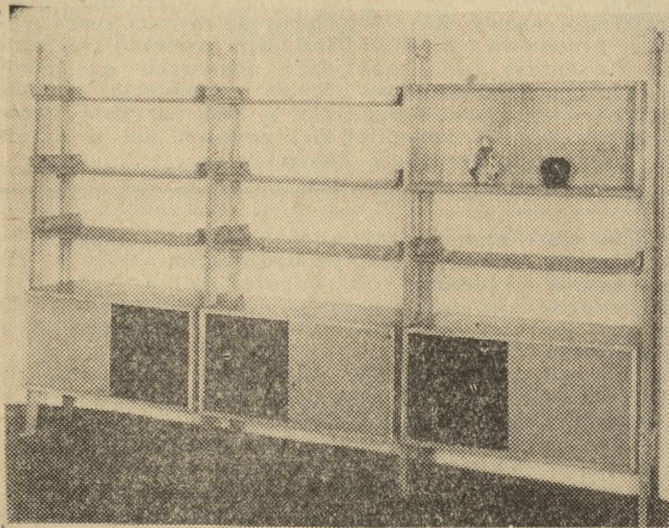


Ci, którzy mieli okazję obejrzyć na Wiosennych Targach Krajowych ekspozycję Zjednoczenia Przemysłu Meblarskiego, mogli się przekonać, że nasi meblarze zdecydowanie zerwali z tradycją i pełną parą zaczęli wprowadzać do produkcji naprawdę nowoczesne, praktyczne meble. Przeciwny śmiertelnik, oglądając te cacka na Targach, pytał nieco zirytowany: „Gdzie to można kupić?” Czytelnikom „Głosu” spieszymy więc wyjaśnić, że te meble wejdą — o ile je handel zamówi — do produkcji seryjnej w 1961 roku. „Wybraliśmy” tu kilka interesujących kompletów i pojedynczych sztuk. Niekiedy może nieufnie podchodzić do trochę dziwnych — jak na dotychczasowe przyzwyczajenia — kształtów i lekkiej konstrukcji, ale nowoczesne meble — zdaniem fachowców — wcale nie są słabsze od tradycyjnych, a na pewno zajmują mniej miejsca, są praktyczne oraz znacznie ładniejsze i estetyczniejsze. To są meble, na które czekamy! (mf)

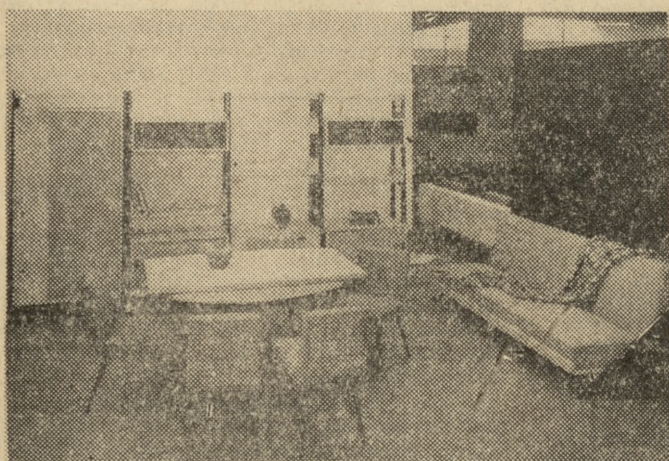
Fotel tapicerowany. Lekki, estetyczny a przy tym wcale nie mniej wygodny, niż stare duże „kluby”, zajmujące znacznie więcej miejsca, co przy małym mieszkaniu odgrywa bardzo ważną rolę. Fotel ten kryje w sobie bardzo przyjemną niespodziankę: oparcia można wyjąć, by trzy lub cztery fotela zestawili w kanapę. W razie nieprzewidzianego przyjazdu ciotki, mamy dodatkowe miejsce na nocleg. Zbyt wygodne ono nie jest, ale kilka nocy, to nie całe życie...



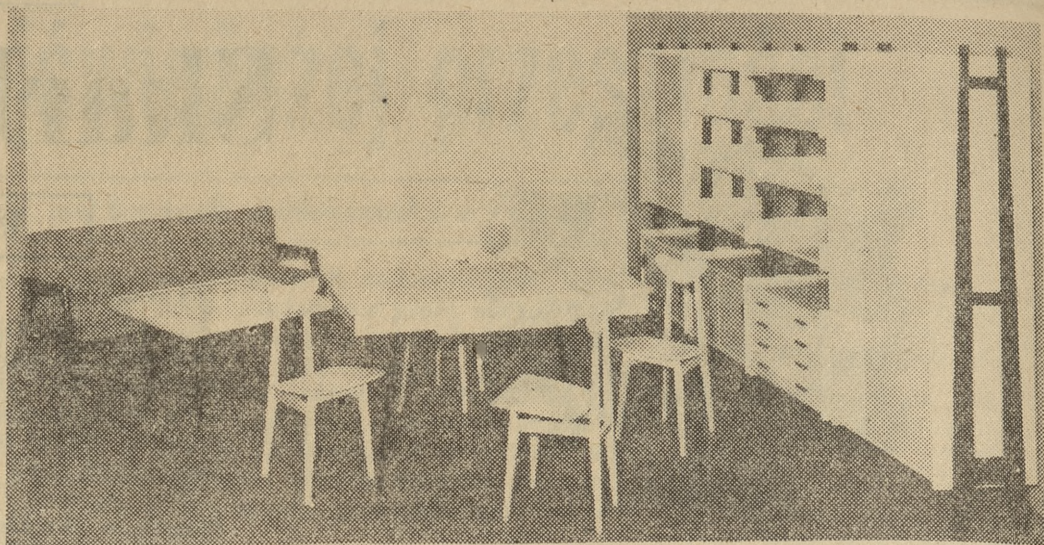
Komplet sypialny według projektu Grabińskiego wykonała Szamotulska Fabryka Mebli. Dwuosobowe łóżko - tapczan zaspokaja gusta „umiarkowanych postępów”. Przy szafie — zasuwane drzwi. Kilka set tych kompletów zamówiła już Belgia! Łóżko, szafa, toaletka i taboret na jednakowych bardzo ładnych nóżkach, które meblom nadają cech lekkości. Ładne.



Coś dla bibliofilów: szafa na książki. Projekt arch. J. Różańskiego. Szafa składa się z trzech segmentów. Półki można przesuwac zaleźnie od potrzeb.



Bardzo elegancki, niemal wytorny pokój kombinowany w jesionowej okleinie, ozdobionej kolorowymi płytkami z formiki. 4-częściowa szafa (z miejscem na garderobę!), kanapa-tapczan, stół i 6 krzeseł - fotelików, wykonane przez Swarzędzkie F. M. wg projektu J. Różańskiego.



Wśród kompletów najbardziej podobał nam się zestaw pokoju kombinowanego (wykonany przez Przedsiębiorstwo Projektowo-Konstrukcyjne Przemysłu Meblarskiego — proj. J. Różański). Ciekawa tu jest duża, 4-segmentowa szafa z miejscem na garderobę, białą, książkami, a nawet radio, czy telewizor (po przesunięciu półki). Są też szuflady! Jasna, jesionową okleinę uzupełniają popielata formika (bardzo trwała i odporna na uszkodzenie mechaniczne). Fot. (6) — „Głos”

Tylko dla kobiet!

Dziecko boi się duchów...

Jeżeli jeszcze raz uderzysz Ewę — zamknę cię w ciemnym pokoju...
— Jeżeli natychmiast nie wypijesz mleka — zawołam pana kominiarza...

— Za to, że byłaś niegrzeczna, przyjdzie tu zaraz pani w białym fartuchu i zrobi ci zastrzyk...

— Sprzątnij szybko zabawki — bo inaczej, przyjdzie Baba Jaga i zabierze cię...

Za to, za tamto, za owo, za byle co, za ważne czy za nieważne „przestępstwo” dorosły człowiek wykorzystuje nieświadomość małego dziecka, z całą premedytacją nadużywa swojej przewagi i straszy, terroryzuje, szantażuje, małe, bezsilne, zależne od siebie istoty.

Dziecko nie zapomina

Uważacie, że przesadzam, że używam zbyt ostrych słów na określenie „niewinnych” chwytów pedagogicznych” tysięcy mamusi, chwytów, których świadkami jesteśmy na każdym niemal kroku? Nie, moje drogie, chwytów owe nie są ani niewinne, ani pedagogiczne.

Skąd to się bierze, że łagodnie skądinąd, kochające nieraz do przesady swoje rozkoszne maleństwa mamusi — posługują się tak okrutnymi metodami w stosunku do swoich dzieci? Chyba tylko z

braku najelementarniejszego przygotowania do roli matki. Żeby więc sobie ułatwić życie, żeby szybko a skutecznie przekonać dziecko o konieczności wykonania ich poleceń, żeby zmusić dziecko do posłuszeństwa — terroryzują je, straszą, wykorzystują jego łatwowierność. Gdy przypadkiem zwróci ktoś takiej matce uwagę na niewłaściwość jej postępowania, odpowiada lekceważąco, będąc przy tym głęboko przekonana o swojej racji: „dziecko za chwilę zapomni”. To nieprawda! Nie zapomni! Pewna matka, gdy jej synek był niegrzeczny, mówiła z do brotliwą zresztą miną i na wpół żartobliwie: „jeżeli taki będziesz, to zaprowadzę cię na targ i sprzedam komuś, albo wymienię na grzeczną dziewczynkę”. Owa matka, która bardzo kochała swojego synka, była przekonana, że dziecko wyczuwa nonsens tej groźby i zdaje sobie sprawę, że to żart. Po latach okazało się, że

chłopak przez całe dzieciństwo naprawdę żył w obawie, że go matka sprzeda lub wymieni... A cóż dopiero mówić o groźbach wypowiadanych często i z gniewną miną...

Nie straszyc!

Skutki straszenia dzieci są niebezpieczne zarówno dla samego okresu dziecięcego jak i dla człowieka dorosłego, który w przyszłości z tego dziecka wyrośnie. Straszony ciemnym pokojem, Babą Jagą i innymi duchami dziecko staje się nerwowe, lękliwe, nieśmiałe, bierne. Wiara w świat niezmiernych i nieludzkich „sił wyższych”, czających się na każdy „grzech” małego winowajcy, by go ukarać (lub na dobry uczynek, by go nagradzać) wytwarzają w dziecku deformacje psychiczne i — wbrew zamierzeniom — jak najgorzej wpływają na kształtowanie się jego postawy życiowej.

W sumie powoduje to niepowetowane krzywdy dla dziecka, które odbijają się szczególnie dotkliwie później już w życiu dorosłego człowieka. Wszelkie kompleksy, zahamowania psychiczne, a co za tym idzie — niepowodzenia życiowe, biorą swój początek właśnie w takim nierozumnym wychowaniu, w takim niebażującym szafowaniu strachami, w takim karygodnym ułatwianiu sobie życia przez rodziców.

Trzeba znaleźć sposób

Dobrze jest, gdy matka czy ojciec przeczytają sobie od powiednią książkę o wychowaniu dziecka — ale zanim to się stanie, niech przyjmą jedną zasadę: nie straszyc! Jeżeli dziecko bije siostrzyczkę, trzeba mu wytłumaczyć, dlaczego nie wolno tego robić, jeżeli nie chce wypić mleka — należy mu powiedzieć, że aby wyrosnąć na silnego człowieka, trzeba się dobrze odżywiać. Ale nawet jeżeli mimo to nie wypije, nie wolno grozić kimkolwiek czy czymkolwiek. Trzeba znaleźć rozsądny sposób przekonania dziecka, że powinno to czy owo zrobić.

Stanisława Orzełowska

Rozwiązanie konkursu stulecia

Filatelistyczny Konkurs Stulecia cieszył się dużą popularnością wśród naszych Czytelników. Rozlosowanie kuponów nastąpi dzisiaj o godz. 11 w sali kina „Czerwona”. A oto prawidłowe odpowiedzi: 1/c — Rowland Hill, 2/b — Anglia, 3/a — 6 maja 1840, 4/c — 1 stycznia 1860, 5/c około 3.000.000 szt., 6/b — 5 lat, 7/a — 12,9 gramów, 8/b — Brytyjska Kolumbia, Jamajka, Malta, Queensland (Australia) Nowa Kaledonia, St. Lucia, 9/a — 7 września 1944, 10/b 3 września 1960.

moje miasteczko



Celem uniknięcia nieporozumień, podaje się do wiadomości, iż z zamieszczonego powyżej zdjęcia należy wziąć pod uwagę jedynie rysującą się wyraźnie na pierwszym planie rękę. Jak bowiem wiadomo, z pierwszej ręki czerpiemy wiadomości do naszej rubryczki.

ZABOJSTWO

Można zabijać nie tylko istoty żywe. Można, jak się okazuje, mordować bez litości artykuły spożywcze i napoje. Zajmijmy się tymi ostatnimi z racji zbliżających się świąt.

Kierownicy sklepów niszczą bezwiednie drogie gatunki

win, wystawiając je na parę tygodni do okna. Wiosenne słońce czyni spustoszenie w jakości tych szlachetnych trunków, które, (co należy wiedzieć) winny być przechowywane w miejscu chłodnym i ciemnym. Jeżeli chronimy przed słońcem margarynę i ser tyłczyki, dlaczego nie otaczamy tą samą opieką drogiej i za dewizy sprowadzanych win?

Najfatalniejsze jest to, że kiedyś jednak ta wyplowiwała bułeczka przegranej „Cory” czy „Malagi” trafi do rąk konsumenta...

Nie chcę, żeby mnie to spotkało. Dlatego poruszam ten — zdawałoby się — drobny problem!

DOWCIP

Przedwczoraj był Prima Aprilis. Ze tradycja w narodzie nie ginie, przekonałem się osobiście, dając nabrać się na całym niezły zresztą dowcip.

Otóż pierwszego kwietnia wszedłem do jednego ze sklepów MHD. Skoro tylko przekroczyłem jego próg, ekspedientka zbliżyła się do lady i z bardzo miłym uśmiechem zapytała: — Czym mogę panu służyć?

W SPRAWIE DZIAŁALNOŚCI

W ramach wymiany międzymiastowej użyjemy dziś parę centymetrów miejsca sympatycznemu Kaliszowi — drugiemu co do wielkości miastu w Wielkopolsce.

Kalisz tętni życiem. W dzień i w noc. Ze w dzień, to wiadomo, ale co do nocy mieliśmy dotychczas pewne wątpliwości. Aż w końcu rozwiły się one w czasie mego ostatniego pobytu w grodzie nad Prosną. W jadłospisie restauracji „Centralna” przeczytałem:

„Po godzinie 22 dochodzi się 15 proc. za

działalność nocną.”

PODSŁUCHANE

Teatr Nowy w chwili po premierze sztuki poznańskiego pisarza Stanisława Kamińskiego „Nie ma sprawiedliwych”. Przy garderobie tłok. Jakiś pan, pokrzywdzony tym, że szatniarka nie podaje płaszczy zgodnie z kolejką, mówi: — Co jest, do licha! Więc tu też nie ma sprawiedliwych?

OSOBISTE

Wszystkich znajomych, przyjaciół, wrogów, wierzycieli dłużników i zawiadamięm, iż w nocy z 2 na 3 kwietnia skradziono mi jedną godzinę życia. W związku z tym zmuszony jestem wprowadzić poważne ograniczenia czasu przeznaczanego na przyjacielskie pogawędki w godzinach pracy.

mik

Znalazł się gospodarz

„Jezyckie Ośrodki Wypoczynkowe“

Kilkakrotnie już pisaliśmy o potrzebie należytego zagospodarowania turystycznego ośrodków podmiejskich, takich jak: Puszczykowo, Kiekrz, Strzeszynek czy bliska Rusałka. Nasze uwagi, poparte opinią społeczeństwa, były zyczliwie przyjmowane przez instytucje zajmujące się turystyką i... to wszystko, niewiele się pod tym względem z roku na rok zmieniało.

Organizacji i instytucji zajmujących się turystyką jest bowiem aż 11, nie ma natomiast dotychczas (poza Gniezno) gospodarza terenu, zainteresowanego w urzędowaniu obiektów turystycznie ciekawych lub stanowiących teren masowego wypoczynku. Toteż z dużym uznaniem należy powitać inicjatywę Prezydium DRN — Jeżyce, które postanowiło stworzyć samodzielną jednostkę organizacyjną, zajmującą się urządzaniem i odpowiadającą eksploatacją terenów turystyczno-wypoczynkowych, znajdujących się w obrębie dzielnic. Przedsiębiorstwo to podległe Prezydium DRN ma się nazywać — chwilowo umownie — „Jezyckie Ośrodki Wypoczynkowe“.

„Pierwszą inwestycją tej nowej placówki będzie uporządkowanie i przygotowanie do obecnego sezonu letniego kąpieliska nad Rusałką. Planuje się tam uregulowanie brzegu, wysypanie żwirami terenu plaży, wybudowanie pomostu, pobudowanie szatni i ubikacji, postawienie pawilonu gastronomicznego, oraz zorganizowanie wypożyczalni kajaków.

W następnym roku „Jezyckie Ośrodki Wypoczynkowe“ przystąpią do kompletnego wyposażenia Strzeszynka oraz kąpieliska nad Jeziorem Kierskim od strony Krzyżownik. Już w tym roku w Kiekrzu wybudowane zostaną pomost i prowizoryczne szatnie. Dopuszczalne jest też na teren wczasowiska wodę pitną. W Strzeszynie urządzona będzie w bieżącym sezonie przystań kajakowa i wypożyczalnia. Środki na te początkowe urządzenia wygospodarowało

Prezydium DRN. Przyrzekł też poparcie Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy, ale dopiero od roku 1963. A. Z. P. S. Nasuwa się oczywiście wniosek, że spraw wypoczynku nie można „parcelować“ na dzielnicę. Inicjatywa Prez. DRN — Jeżyce — piękna rzecz. Jednakże konieczne jest — naszym zdaniem — powołanie do życia ogólnomiejskiego gospodarza ośrodków wypoczynkowych.

nowinki KULTURALNE

PRELEKCJA

W poniedziałek, 4 bm., o godzinie 20 Klub „Od nowa“ organizuje spotkanie z czołowym polskim aktorem i reżyserem, głównym reżyserem Polskiej Telewizji — Adamem Hanusz-kiewiczem. Mówić on będzie na temat: „Formy dramatyczne w telewizji“. Spotkanie odbędzie się wyjątkowo w Klubie Plastików, pl. Wolności 4. (na)

WIECZORY OPERETKOWE

Od dnia 4 bm., w każdy poniedziałek, w kawiarni „W-Z“ Koło ZASP przy Państwowej Operetce wraz z dyrekcją kawiarni będzie organizować o godzinie 19 „Wieczory operetki, jazzu i humoru“. W imprezach tych wezmą udział czołowi artyści Operetki, orkiestra K. Renza oraz orkiestra kawiarni „W-Z“.

W najbliższy poniedziałek, 4 bm. wystąpią: Ludyna Skalbania, Jan Rowiński, Kazimierz Tomsza, Kazimierz Renc oraz orkiestra kawiarni „W-Z“. (na)

UROCZYSTY KONCERT

Zarząd Towarzystwa Polsko-Węgierskiego, Oddział Kolejowy, urządza dziś, o godzinie 11, w Domu Kultury Kolejarskiej przy ulicy Marchlewskiego 142/144 uroczysty koncert z okazji 15 rocznicy wyzwolenia Węgierskiej Republiki Ludowej i zakończenia „Dni Kultury Węgierskiej“. (na)

INFORMUJEMY

Stowarzyszenie Absolwentów WSH, AH, WSE — Koło Poznań — w wiadomości, że 4 bm. o godz. 18 w sali Klubu WSE odbędzie się miesięczne spotkanie członków-absolwentów.

XVI sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Jeżyce odbędzie się 5 bm. o godz. 9, w sali Przychodni Obwodowo-Rejonowej, ul. Mickiewicza 31. Temat sesji: wykonanie budżetu za rok 1959 oraz przygotowanie terenów turystycznych i kąpieliskowych.

Sekcja Rolna Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego zaprasza w dniu 4 bm., o godz. 18, do sali Domu Chłopa, ul. Mickiewicza 33, na odczyt dr. J. Dietla pt. „Intencyjna polityka cen produktów rolnych w krajach kapitalistycznych“.

Prezydium DRN Jeżyce informuje, że wszystkie komórki organizacyjne zostały przeniesione do gmachu przy ul. Słowackiego 22.

Zebrań Koła Pszczelarzy odbędzie się 3 bm. o godz. 15 przy ul. Składowej 5.

Muzeum w Zamku Kórnickim czynne jest obecnie codziennie w godz. od 9—12 i od 14—17, a w soboty od 9—14. W poniedziałki — muzeum zamknięte.

Zebrań Klubu Ravensbrueczanek odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 18.15 w lokalu przy ul. Lampiego 10, 1 p. Dyżury Zarząd Klubu pełni w poniedziałki w godz. 18—19.

Zarząd Okręgu ZBoWID prosi wszystkie osoby, mogące udzielić jakiegokolwiek informacji w sprawie oficerów i żołnierzy lotnictwa Wojska Polskiego oraz osób cywilnych, poległych podczas bombardowania lotniska w Ławicy w dniu 1 września 1939 roku i pochowanych we wspólnej mogile na stokach Cytadeli, o zgłaszanie się w lokalu Zarządu Okręgu, ul. Lampiego 10, codziennie w godzinach od 17—19 do dnia 11 bm.

Pracownicy poszukiwani

3 rodziny minimum z 2-ma ludźmi do pracy w gosp. Teresa przyjmie niezwłocznie do pracy Państwowe Gosp. Rolne Chocicza pow. Jarocin. Mieszkanie w nowym budynku zapewnione, odległość od stacji Chocicza 3 km. K2015

2 rzeźników - ubojowców, 2 rzeźników - wędliniarzy i 2 piekarzy — zatrudni Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Świnoujściu (nad morzem), ul. Świerczewskiego 80. Warunki płacenia zgodnie ze stawkami obowiązującymi w pionie ZSS. Zakwaterowanie zapewnione. Zgłoszenia pisemne kierować pod adresem Spółdzielni — Dział Kadr. Reflektujemy tylko na pracowników kwalifikowanych. K2014

Technika odzieżowego na stanowisko kierownika technicznego z praktyką co najmniej 3-letnią na stanowisku kierowniczym — przyjmie od 1. V. 1960 r. Spółdzielnia Odzieżowa w Poznaniu. Warunki płacy dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Poznań, ul. Świerczewskiego 3 dla nr K2045.

Kucharce samodzielnej z praktyką do stołówek pracowniczej poszukujemy zaraz. Zgłoszenia: PGR Modrze, poczta Modrze, pow. Poznań. 47268g

Dwa etaty wolne od zaraz posiada Przedsiębiorstwo Jajczarsko - Drobiarskie w Obornikach Wlkp., ul. Lipowa 16. Funkcje głównego mechanika powierzymy pracownikowi z technicznym średnim wykształceniem lub inżynierowi. Stanowisko ekonomisty sekcji planowania może objąć pracownik z średnim wykształceniem ogólnym lub po technikum planistycznym. Oczekujemy pisemnych zgłoszeń. 47273g

Kierownika księgowości finansowej i starszego księgowego z wyższym, wzgl. średnim wykształceniem i odpowiednią praktyką zaangażuje natychmiast państwowe przedsiębiorstwo montażowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 47263g.

Praca

Zaufana pomoc domowa do 4-letniego dziecka i prac domowych potrzebna. Słowackiego 17, m. 6, godz. 16—20. 47029g

Malarzy i uczeni przyjmie Z. Kordylewski, Nowotomska 10, m. 3 (Ostrowiec). 47085g

Kupno

Kupię spiesznie pianino. Armii Czerwonej 31 m. 7. 46852g

Maszynę do szycia również starszą kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 47259g.

Kupię saksofon — baryton. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 47267g.

Sprzedaż

Szparagi — „Snieżna główka — królewskie“, dwuletnie, gwarantowane — sprzedam. Ul. Strzebińska 7, końcowy linii 13 — Junikowo. 47149g

Motocykl WFM w idealnym stanie — wisniowy, sprzedam. Strzelecka 7, końcowy linii 13 — Junikowo. 47150g

Wózki dziecięce, dla lalek, w dużym wyborze polecają Bracia Chojnacy, Wrocławska 25. 44043g

Samochód małolitrażowy kabriolet w dobrym stanie — sprzedam. Poznań, Jeżycka 42a. 47188g

Motocykl „Jawa“ Cz - 150, sprzedam, cena 7.300 zł. Poznań, Inżynierska 3 m. 7. 47186g

Leghorny 10 mies. noski szczeniaki, najwyższej selekcji a 75 zł, większą ilość sprzedam. Poznań, tel. 15-35. 47177g

Wózki dziecięce nowoczesne modele, wielki wybór oraz materace wszelkich rozmiarów poleca Brzożowska, Poznań, Armii Czerwonej 10. 46373g

Sprzedam przeszło 100 uli wielkopolskich. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46807g.

Sprzedam bagażówkę 750 kg, 4-cylindrową po szlifie na oryginalnym podwoziu. Szamotuły, Rewolucji Październikowej 2. 46967g

Maszynę do szycia „Singer“ sprzedam. Wielkopolska 7 m. 3 (Sołacz). 46969g

DKW — samochód osobowy sprzedam. Sztele, Poznań, Siemiradzkiego 2 m. 5, po godz. 16. 47048g

W pierwszej bolesnej rocznicę śmierci najdroższej żony, śp.

Pelagii Czarnolewskiej

odprawiona zostanie Msza św. żałobna w kościele par. św. Małgorzaty na Śródcie w środę, dnia 6 bm. o godz. 6.30. Zycyliwych pamięci zawiadamia MAŻ Z DZIECI 47184g

Dnia 31 marca 1960 roku zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św. nasz drogi ojciec, teść, brat, dziadek i pradziadek, przyżywszy lat 89, śp.

Wincenty Bartkiewicz

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 4 kwietnia br. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Debeu. W smutku pograżona RODZINA 47333g

Dnia 2 kwietnia 1960 r. zmarła nagle, namaszczonea Olejami św., nasza ukochana, pełna dobroci matka, siostra, teściowa i babcia, przyżywszy lat 82, śp.

z Michalskich **Stefania Cyplikowa**

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 5 bm. o godz. 15.30 w Księżu Wlkp.

W głębokim smutku pograżeni **CÓRKI, SIOSTRA, ZIĘCIOWIE I WNUKI** Gościń, Kacza 4. 47281g

Dnia 31 marca 1960 r. zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona, nasza matka i babcia, przeżywszy lat 49, śp.

z d. Smolarkiewicz **Seweryna Paul**

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 4 kwietnia br. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W głębokim smutku pograżeni **MAŻ, CÓRKI, WNUCZKI I RODZINA** Poznań, Kórnik, Bnin, Inowrocław, Leszno. 47279g

Dnia 31 marca 1960 r. zmarł, namaszczoney Olejami św., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, znoszonych z anielską cierpliwością, nasz ukochany i najlepszy ojciec, najwierniejszy przyjaciel w wieku 83 lat, nigdy niezapomniany, śp.

Józef Danielewski

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 4 kwietnia br. o godz. 11.20 z kaplicy cmentarza na Jezycach.

W ciężkim smutku pograżeni **CÓRKI I ZIĘĆ** Poznań, ul. Jackowskiego 37, Wrocław. 47288g

SPÓŁDZIELNIA PRACY „TECHNICZNA OBSŁUGA PRODUKCJI“ w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 19 — tel. 522-30 **poszukuje lokalu** o powierzchni 40—100 m² na urządzenie cichego warsztatu precyzyjnego wzgl. laboratorium. 47265g

Samochód osobowy „WARSZAWA“ stan idealny SPRZEDAĆ Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego nr 3 dla 47227g.

Lokalne Owrzodzenia nóg, zylaki, hemoroidy — leczenie bez operacyjne. St. R. Olszewski, lekarz med. Poznań, Świerczewskiego 11a m. 6, godziny przyjęć 8.30—10 i 13—16, prócz soboty. 47278g

Zguby Zaginął pies — suczka foksterier biały w czarne łaty, lepek czarno-biały w okolicach Rynku Włdeckiego. Uczciwego znalazcę wynagrodzić. Chwiałkowskiego 13 m. 24. 47259g

Zaginął „Bari“ pies owczarek niemiecki (czarny), młody (1 rok), rejestrowany. Nie wrócił do domu dnia 1 kwietnia. Widziano go w okolicy ul. Taczanowskiego. Wynagrodzenie zapewnione. Właściciel Wojciech Klafkowski, Poznań, Marszałkowska 30, tel. 651-44. 47284g

Lokale Mieszkanie: 2 pokoje, łazienka, przedpokój — Zabrze — zamienię na równorzędne w Poznaniu lub przedmieściu. Oferty kierować: Koczów, Zabrze, Roosevelta 3 m. 1. K1916

Mieszkanie dwupokojowe, wyłączone kupię lub zamienię. Mam dwupokojowe (wspólna kuchnia), centrum. Oferty: Bir, Poznań, Lampiego 9 pod „mieszkanie“. 46883g

Poszukuję pokoju z kuchnią lub używaniem kuchni na okres 1 roku, peryferie niewykłuczone. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 47171g.

Samotna pielęgnarka poszukuje spiesznie pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 47218g.

Nieruchomości Willę z budynkiem gosp. ogrodem 2001 m² — Margilno, ul. Świerczewskiego 2 — sprzedam. Władność: Gano, Młyn Piłotowo, pow. Chelmo, tel. Kijewo 10. K2017

Sprzedam połowę domu bliźniaczego z ogrodem w Kępnie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46953g.

Domek jednorodzinny komfortowy przy tramwaju, c. o., garaż, siła, ogród — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 47065g.

Wszelkie nieruchomości polecia — poszukuje „Fortuna“, Ratajczaka 30. 47076g

Parcelę na domek 1-rodzinny, częściowo uzbudowaną — sprzedam. Dojazd trolejbusem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 47104g.

Sprzedam parcelę 1000 m² przedmieście Poznań. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 47237g.

Koldry z powierzonego materiału wykonuje, starze, przebarbia — Smoczyńska, Kwiatowa 8. 47060g

Wspólnika z większą gofówką z ewent. współpracą po stronie handlowej do realnej konkurencyjnej produkcji przyjmie. Poważne oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 47097g.

Linoleum, gumoliti, mikroplast, parkiet układam szybko, fachowo, tanio. Wrocławska 25a, tel. 11-45. 46999g

Posiadam samochód, szukam współnika na wyjazd akwizytora. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 47291g.

Szyje koszule męskie z powierzonego materiału, wszywanie, naprawa kołnierzy, dziurki, szybko. Woźna 17. 47302g

Poszukuję 5.000 zł pożyczki na okres roku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 47304g.

Wspólnika na konfekcję z koncesją lub krawca z koncesją przyjmie. Mam lokal w bardzo dobrym punkcie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 47320g.

Dnia 2 kwietnia 1960 r. zmarł

Stanisław Mikołajczyk

kierownik Sekretariatu Prokuratury Wojewódzkiej Wydziału Zamiejscowego w Kaliszu, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Medalem 10-lecia Polski Ludowej.

W Zmarłym straciłszy długoletniego i niezwykle ofiarnego pracownika, wzorowego wychowawcę młodych kadr pracowników administracyjnych oraz drogiego nam kolegę.

CZĘŚ JEGO PAMIĘCI Pogrzeb odbędzie się dnia 4. IV. br. o godz. 9.45 w Ostrowie Wlkp.

PROKURATOR WOJEWÓDZKI w Poznaniu

K2076 I WSPÓLPACOWNICY

Dnia 31 marca 1960 r. zmarł, namaszczoney Olejami św., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, znoszonych z anielską cierpliwością, nasz ukochany i najlepszy ojciec, najwierniejszy przyjaciel w wieku 83 lat, nigdy niezapomniany, śp.

Józef Danielewski

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 4 kwietnia br. o godz. 11.20 z kaplicy cmentarza na Jezycach.

W ciężkim smutku pograżeni **CÓRKI I ZIĘĆ** Poznań, ul. Jackowskiego 37, Wrocław. 47288g

Śmierć pod kołami pociągu

Przedwczoraj, pod pociąg na trasie Konin — Spławie, rzucił się 30-letni mieszkaniec Zarzewia — Ignacy Szmoczek. Denat poniósł śmierć w miejsc. Prowadzone obecnie przez MO śledztwo ma na celu ustalenie przyczyny desperackiego kroku. (om)

Grunwaldzką już poszerzają

Zapowiedziane w tym roku roboty przy poszerzeniu ulicy Grunwaldzkiej na odcinku od Domu Kultury MO do ulicy Wojskowej — ruszyły. Prace rozpoczęto od rozbioru murów ogrodzenia na przeciw Domu Kultury. Po usunięciu wszystkich przeszkód nastąpi poszerzenie tej strony jezdni w kierunku Junikowa.

Investor — Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkalniowej Prezydium RN m. Poznania zapewnia, że ukończenie robót powinno nastąpić przed Targami. Uzupełnione jest to jednak w pewnym sensie od przekazania przez wojewódzkiego pasma terenu, zresztą bardzo wąskiego — na rzecz miasta. W przeciwnym wypadku ukończenie prac mogłoby się przedłużyć, co nie usprawniłoby zwiększonego ruchu kołowego podczas Targów.

Zdjęcie przedstawia narożnik ulic Ułańskiej i Grunwaldzkiej. W tym miejscu nie tylko jezdni, ale i chodnik wymaga poszerzenia. I to też nastąpi w miarę postępu robót.

A kiedy doczeka się także poszerzenia części ulicy Grunwaldzkiej od ulicy Przybyszewskiego w kierunku Junikowa? Roboty rozpoczną się w przyszłym roku.

Fot. — K. Przychodźki



Mała Olimpiada „Głosu” na Stadionie im. 22 Lipca

Za miesiąc będziemy w Poznaniu świadkami dwóch niezwykle ciekawych imprez. Po raz pierwszy meta etapu (10 maja), największego amatorskiego kolarskiego XIII Wyścigu Pokoju znajduje się w Poznaniu.

Dwa dni przedtem, w niedzielę, 8 maja, odbędzie się na Stadionie im. 22 Lipca tradycyjna doroczna Mała Olimpiada „Głosu Wielkopolskiego” i Poznańskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki. Rozegranych zostanie kilkanaście

biegów przełajowych dla kobiet i mężczyzn.

Uzyskaliśmy obietnicę Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, że udział w biegach weźmie kadra naszych biegaczy, którzy przyjadą do Poznania z zgrupowania w Wałcu.

Biegi przełajowe będą miały charakter masowy. Weźmie w nich udział wiele młodzieży z różnych szkół zawodowych i podstawowych.

Ponadto rozegranych zostanie kilka innych konkurencji lekkoatletycznych; spodziewamy się ujrzeć na starcie wielu zawodników naszej czołówki. Po raz pierwszy Mała Olimpiada będzie miała charakter międzynarodowy. Na stadionie wystąpią między innymi zawodnicy z Cottbus (NRD). Planujemy także zorganizowanie spotkania w piłkę ręczną pomiędzy Poznaniem a drużyną niemiecką. Jak wiadomo, ta dyscyplina cieszy się w Niemczech wielką popularnością, a poziom jej jest tam wysoki.

Program Małej Olimpiady uzupełnią popisy modeli latających, wyścigi kolarskie i inne atrakcje. (p)

Garbarnia 1:0 Wawel

W rozegranym wczoraj w Lipinach meczu o mistrzostwo II ligi piłkarskiej Naprzód Lipiny przegrał z Concordią Knurów 0:1. Jedną bramkę strzelił Wolny.

W Krakowie Garbarnia pokonała Wawel 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę zdobył Grabowski. Gra stała na dobrym poziomie. (PAP)

Górnicy Rybnik wygrał trójmecz

Górnicy Rybnik zainaugurował wczoraj tegoroczny sezon żużlowy trójmeczem ze Stałą Rzeszów i mistrzem Polski — Włókniarzem Częstochowa. Pierwsze miejsce zajął Górnicy — 25 pkt. przed Stałą i Włókniarzem — po 23 punkty. Najlepszym zawodnikiem był Joachim Maj Górnicy który zdobył 11 punktów. Dobrą formę wykazał także Kapala, zdobywając 10 punktów i uzyskując najlepszy czas dnia — 80,6 sek. (PAP)

Piłka nożna w radio

Dzisiaj Polskie Radio nada sprawozdanie z meczów o mistrzostwo I ligi piłkarskiej. Początek audycji o godz. 18.10 w programie I. W programie II o godz. 18.25. Rozgłośnia Poznańska nada fragmenty spotkania Lech — Olimpia. (PAP)

Młodzież atakuje mistrzów maty

W Warszawie rozpoczęły się wczoraj indywidualne mistrzostwa Polskiej seniorów w zapasach w stylu klasycznym. Na starcie na 167 zgłoszonych zawodników, stanęło 133. Najliczniejsze ekipy wystawiły Warszawa i Śląsk — po 31 zawodników. Po raz pierwszy w wadze ciężkiej bierze udział aż 10 zawodników z Sosnowcem, Karpaczym i Mąką (Poznań) na czele.

Zdecydowana większość walk stała na dobrym poziomie. Nie obeszło się bez niespodzianek, z których największą zgotował młody Ordynski z warszawskiej Gwardii, wygrywając na punkty z reprezentantem Polski — Żurawskim.

Prezes PZZ — Stefan Szajewski i trener Dmowski podkreślają udany atak młodzieży która z powodzeniem walczy ze znanymi zawodnikami. Dzisiaj półfinały i finały. (PAP)

Warszawscy siatkarze w półfinale pucharu Europy

Wczoraj w hali AWF rozegrany został rewanżowy mecz między zespołami Wissenschaft i AZS AWF, spotkanie nie decydowało o wejściu do półfinałów pucharu Europy w siatkówce mężczyzn.

Zgodnie z przewidywaniami spotkanie wygrali siatkarze

Koszykarze Warty w I lidze

Akademicy przegrali ze Społem

W drugim dniu turnieju finałowego o wejście do I ligi koszykówki męskiej doszło do wielkiej niespodzianki. Dobrze dysponowana drużyna Społem — Łódź wygrała z AZS — Poznań. Mecz był bardzo zacięty.

Łodzianie, którzy zegrali z wielką ambicją, dobrze strzelali z dystansu; w pierwszej

połowie zaskoczyli AZS, co pozwoliło im uzyskać 14-punktową przewagę.

Drużyna AZS w drugiej połowie ruszyła do kontrataku i nawet w pewnym momencie zniwelowała różnicę do 8 punktów, lecz pod koniec opadła nieco z sił, co pozwoliło Społem zakończyć zwycięsko mecz w stosunku 32:70 (43:29).

Drużyna łódzka uzyskała awans do I ligi. Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobyli: Zadrożny — 19 i Szczeciński — 18; dla AZS — Nowicki — 18 i Czarnecki — 14.

W drugim spotkaniu wieczoru Warta zwyciężyła Start Lublin w stosunku 86:46 (38:32). Tym zwycięstwem wychowankowie trenera E. Dylewiczka zakwalifikowali się obok drużyny łódzkiej do I ligi. Serdecznie gratulujemy!

Tylko w pierwszych minutach Start potrafił stawić czoła zespołowi „zielonych”. Potem celne strzały Chudzińskiego, Lesińskiego i Kalka powiększyły przewagę do kilku

dziesięciu punktów. Cała drużyna Warty zagrała doskonale i zdobyła awans do I ligi jak najbardziej zasłużenie, pokonując w 2 dotychczasowych meczach wysoką formę. Najwięcej punktów dla Warty zdobyli: Chudziński — 24, Ponicki — 14 i Lesiński — 13; dla pokonanych Zaworski — 19.

Tak więc już w przedostatnim dniu turnieju sprawa awansu została rozstrzygnięta. Warta i Społem walczyć będą w roku przyszłym w I lidze. AZS Poznań, niestety awansu nie uzyskał.

Oto tabela po przedostatnim dniu turnieju:

1. Warta	2	4	156:106
2. Społem	2	4	146:130
3. Start	2	2	124:150
4. AZS	2	2	112:152

Maciej Stabrowski

Anglia w finale

W holenderskiej miejscowości Zwolle odbyło się eliminacyjne spotkanie przedolimpijskie Anglia — Holandia. Zwyciężyli piłkarze Anglii 5:1 (1:0). Drużyna angielska zakwalifikowała się do finałów turnieju olimpijskiego. (PAP)

W półfinałach wygrali faworyci

Drugi dzień mistrzostw bokserskich

Drugi dzień okręgowych mistrzostw bokserskich obfitował w ciekawe walki. Stały one na lepszym poziomie. Niespodzianek żadnych nie było. Zwycięstwa odnieśli faworyci.

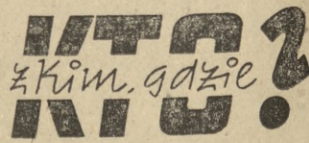
U wielu pięściarzy, szczególnie już bardziej zaawansowanych, nie najlepiej było z kondycją. Zawodnicy ci wygrywali swoje pojedynki przede wszystkim dzięki większej rutynie. Z 12 rozegranych spot-

kań półfinałowych tylko jedno zakończyło się przez k.o. Było to w wadze półciężkiej, w której Perzewski (Budowlani) odniósł zwycięstwo nad zwyciężcą surowym zawodnikiem Olimpij Szwarcem. Bardzo ciężki pojedynek stoczył Sobolewski (Prona) z pełnym temperamentem Koniecznym (Warta). W wadze lekkośredniej kaliszczanin wygrał w stosunku 4:1.

W bardzo żywiołowej walce w wadze lekkiej Siastacz (Bud.) pokonał w drugim starciu Wołowicza (Polonia P-ń) przez tko., a Jankowski (Pol.) jednogłośnie na punkty przeciwnego Roszkiewicza z Ostrowii.

Oto wyniki pozostałych walk:

W wadze lekkośredniej Wachowiak (Pol.) wygrał na punkty z Wronskim (Bud.); w wadze półśredniej Koszałkowski (Ostrowia) wypunktował Czechowskiego (Pol.); Jakubowski (Bud.) — Rybaka z Olimpij; w wadze lekkośredniej Krzyżek (Grunwald) wygrał przez poddanie się Jackowskiego (Bud.); Kaczmarek (Bud.) pokonał w pierwszej rundzie przez tko Szczepania (Pol.); w wadze średniej Trąbka (Bud.) odniósł problematyczne zwycięstwo w stosunku 3:2 nad kolegą klubowym Szymkowiakiem; Kubasik (Warta) wygrał jednogłośnie na punkty ze Zgołą (Bud.) w wadze półciężkiej Dudzik (Bud.) zwyciężył w trzecim starciu przez tko Kaczmarka (Grunwald). T.P.



NIEDZIELA, 3 KWIEŹNIA
Godz. 11. MISTRZOSTWA BOKSERSKIE okręgu. (Finały). Sala przy ul. Marcełińskiej; GRUNWALD II — WARTA I. Hokej na trawie. Boisko przy ul. Marcełińskiej; godz. 11.30. POLONIA — KOLEJO- WY/ KS Kepno. Piłka nożna — III liga. Boisko przy ul. Marcełińskiej; godz. 16. — LECH — OLIMPIA. Piłka nożna — II liga. Stadion w Dębcu; godz. 17. POSNANIA — LECHIA Gdańsk. Rugby — I liga. Boisko Arena przy al. Reymonta; godz. 18. OLIMPIA — PAFAWAG Wrocław — Polonia W-wa. Finałowy trójmecz pływacki. Pływalnia przy ul. Wroneckiej.

Spotkanie kierownictwa partyjnego z prezesami klubów

W tych dniach odbyło się z inicjatywy Komitetu Miejskiego PZPR spotkanie kierownictwa partyjnego z prezesami KKS Lech, KS Warta i GKS Olimpia. W spotkaniu uczestniczyli I sekretarz KW PZPR Jan Szydłak, I sekretarz KM PZPR Czesław Kończal oraz przewodniczący Komisji Sportu i Turystyki KM — H. Juszkowiak i przewodniczący PKKFIT — Adam Przybylski. W czasie spotkania poruszono sprawy dotyczące poziomu sportu, atmosfery panującej w klubach oraz wzajemnej współpracy kierownictw i sportowców klubów poznańskich. W dyskusji omówiono również między innymi sprawy realizacji ostatnich uchwał i zaleceń GKKFIT oraz zagadnienia inwestycji sportowych w Poznaniu.

lonia: „Okno na podwórzu”; KALISZ — Stylowe: „Kłopotliwy wauzelek”; Nocość: „Noca, kiedy przychodzi diabeł”; LESZNO — Panorama: „Naśladowstwo wzbrownione”; OSTROW — Słońce: „Bulwar zachodzącego słońca”, niedziela: „Bądź moim synem”; ROMA: „Tysiąc talarów”; PILA — Iskra: „Gwiazda”.

Radio

(NIEDZIELA)

PROGRAM II (Poznań)

6 — Początek audycji; 6.03 — Muzyka poranna; 6.36 — d. c. muzyki porannej; 7.40 — d. c. muzyki porannej; 8 (P-ń) — Koncert orkiestry detej pod dyrykcją Henryka Bejmickiego; 8.36 — Przegląd prasy; 9.50 — „Radioproblemy”; 9 — Muzyka klasyczna; 9.25 — Kronika studencka; 9.40 (P-ń) — Poznański koncert żyweń; 10.20 — Felieton literacki; 10.30 — Nowe płyty „Polskich Nagrań” — audycja w opracowaniu Borysa Frydrychowicza; 11 — Poezja i muzyka; 11.30 — Słuchamy muzyki ludowej; 12.10 — Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry PR w Krakowie oraz solistów; 13.30 — Audycja literacka; 13.50 — Koncert żyweń; 15 — Dla dzieci słuchowisko Adama Galisa pt.: „Kali i bocian” wg powieści Wilhelma Hautfa; 15.40 (P-ń) Słuchowisko Juliusza Narzymskiego pt.: „Za późno”; 16.30 — Koncert chopinowski — wykonawca: Witold Malcużyński; 17.05 — Korespondencja z zagranicy; 17.15 Odtworzenie publicznego koncertu rozrywkowego w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Łódzkiej PR pod dyrykcją Henryka Debicha oraz solistów; 18.25 (P-ń) — Sprawozdanie z debów Wielkopolski: „Lech” — „Olimpia”; 20 — Gra sekcji PR; 20.32 (P-ń) Melodie w wiosenny wieczór; 21.26 — Wiadomości sportowe; 21.30 — Audycja literacka; 22 — Ogólnopolskie wiadomości sportowe; 22.30 (P-ń) — Lokalne wiadomości sportowe; 22.40 (P-ń) — Koncert Poznańskiej 15-ki Radiowej; 23 — Muzyka różnych narodów — Francja.

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 17, 19, 21 i 23.50.

(PONIEDZIAŁEK)

PROGRAM II (Poznań)

6.50 (P-ń) Gimnastyka; 7.15 — Audycja dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta”; 7.32 — d. c. muzyki porannej; 8.36 — Przegląd prasy; 8.45 — Koncert Chóru Radia Węgierskiego; 9.10 (P-ń) — Koncert Poznańskiej 15 Radiowej; 9.40 — Międzynarodowy Uniwersytet Ra-

diowy z cyklu: „Nauka w służbie pokoju” wykład pr. „Sen zimowy zwierząt”; 10 — Poranny koncert kameralny w programie dawna muzyka polska; 10.30 — „Nad Dunajem” fragm. pow. B. Illasa pt. „Bitwa pod teatrem komedii-wym”; 11 — Muzyczna; tygodnia — aud. w opr. Bohdana Łosakiewicza; 12.15 (P-ń) — Kalendarz wielkopolskiego rolnika; 15.10 — Fala 60; 15.30 — dla dzieci starszych słuchowisko inż. Bolesława Urbaskiego pt. „Wyposażenie pracowni fotoamatora” cz. II; 16 (P-ń) — Melodie ludowe z Kieleckiego i Śląska; 16.15 (P-ń) — Popołudniowy koncert muzyki rozrywkowej; 16.45 (P-ń) — Słuchacze piszą — my odpowiadamy; 17 — (P-ń) Gra Orkiestry Rodie Condona; 17.32 (P-ń) — Audycja dla kobiet; 17.45 (P-ń) — Ponadczasowe reżymy sportowe; 17.50 (P-ń) — Michał Spisak: Serenada; 18.05 (P-ń) — Gawęda teatralna dr. Jerzego Kollera pt. „Śmiech i izy na scenie”; 18.35 — Muzyka i aktualności; 19.05 — Felieton muzyczny w oprac. Jerzego Waldorffa; 19.30 — Pieśni współczesnych kompozytorów polskich w wykonaniu Zofii Janukowicz — sopran, laureatki I nagrody Międzynar. Konkursu Śpiewaczego w Hartogenbosch (Holandia); 19.45 — Koncert Orkiestry Rozgł. Łódzkiej PR pod dyr. Henryka Debicha; 20.25 — „Od A do Z” — Encyklopedia artystyczna; 20.40 — Koncert Chóru a capella PR w Krakowie pod dyr. Tadeusza Dobrzańskiego; 21.27 — Kronika sportowa; 21.40 — W rytmie tanecznym grają orkiestry i zespoły jazzowe; 22 — Uniwersytet Radiowy z cyklu: Mity a nauka o Kosmosie; 22.15 — „Po le widzenia” proza B. Ostromeckiego; 22.35 — Mistrzowskie wykonania dzieł muzyki klasycznej i romantycznej; 23.15 — Muzyka taneczna.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 17.25 (P-ń), 19, 21, 23.50.

Telewizja

POZNAŃSKA (NIEDZIELA)

12-13 — transm. sport. z motoc. rajdu o Puchar Telewizji (W-wa); 13-14 — Przerwa; 14-15.30 — „Niedzielnia biesiada” (W-wa) — 15.30-16 — widow. region. (K-ce); 16-17.40 — „Meksyk w ogniu” — film fab. prod. meksykański (lok.); 17.40-18.25 — Młodzież. Studio Północne (W-wa); 18.25-19.25 — Teleturniej: „Czytamy literaturę dziecięcą” (W-wa); 19.30-20.15 —

Dziennik telew. (W-wa); 20.15-20.40 — Rozmowa o filmie „Zezowate szczęście” (W-wa); 20.40-21.30 Jubileusz M. Cwiklińskiej (W-wa); 21.30-21.40 — Niedziela sportowa (lok.).

(PONIEDZIAŁEK)

18.55 — Magazyn pop.-nauk. „EU-REKA”; 19.30 — Dziennik telew.; 19.50 — Widowisko muz. z cyklu „Wedrówki Terpsychory” — prog. TV Poznań, ze studia w Łodzi; 20.20 — Teatr Telewizji Warszawskiej — widowisko pt. „Mario i czarodziej” — wg Tomasza Manna; 21.10 — przed kamerą — minister Rapacki; 21.55 — Ostatnie wiadomości.

Koncerty

IZBA RZEMIEŚLNICZA, ul. Niezłomnych — g. 17 i 20 „Uśmiech od morza”

Poniedziałek

AULA UAM — g. 19.30 — Koncert Chóru pod dyrykcją J. Kurezewskiego.

Wystawy

CBWA — St. Rynek — g. 10-17 — wystawa rzeźby A. Szapocznikow; poniedział. — nieczynne.

SALA PTTK, St. Rynek 92 — g. od 10 do 17 — „Grzyby trujące oraz podobne do nich gatunki jadalne”.

KLUB „FAFIK” — pl. Curie-Skłodowskiej — g. 18-21 — wystawa fotografii A. Polakowskiego.

Dyżurny pełnią

Niedziela
PĄSTEW, SZPITAL KLIN. IM. ŚWIĘCICKIEGO — chirurgia
SZPITAL MIEJSKI IM. FR. RA-SZEI — interna
WOJ. SZPITAL DZIECIĘCY — chir. dziec. do lat 14.
Poniedziałek
SZPITAL MIEJSKI IM. J. STRU-SIA (chirurgia — interna)
APTEKI: Mickiewicza 24. Alfonsa Lampego 2. Dzierżyńskiego 107. Matejki 1. Głogowska 146. Główna 53.

Kwiecień	Imieniny
niedziela	Ryszarda, Benedykta
3	
poniedz.	Słońce:
4	wsch.: g. 5.23
	zach.: g. 18.30

Teatry

W POZNANIU: (NIEDZIELA)

OPERA — ul. Fredry — g. 19 — „Bal Maskowy” (koniec około godz. 22)
POLSKI — ul. 27 Grudnia — g. 19 — „Śmierć komiwojażera” (koniec około godz. 22)
NOWY — ul. Dąbrowskiego — g. 15.30 — „Nie ma sprawiedliwych”, g. 19 — „Osioł i cień” (koniec około g. 21.45)
OPERETKA — ul. Niezłomnych — g. 15 — „Fajerwerk” (przedstawienie zamkn.)
SATYRY — ul. Armii Czerwonej — g. 20 — „Kobieta jest diabłem” (koniec około g. 21.45)
MARCINEK — ul. Armii Czerwonej — g. 11 — „Tomcio Paluszek”, g. 16.30 — „Ballady”
TEATRZYK STUDENCKI WSE — ul. Marchlewskiego 146/150 — g. 19 — „Igraszki z diabłem”

(PONIEDZIAŁEK)

Teatry nieczynne.

W WOJEWÓDZTWIE:

KALISZ — „Uczeń diabła”
KLUCZBORK — „Kocham, kocham”
W poniedziałek — KALISZ — „Gdańska wesola fala”
Kina
(NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK)
W POZNANIU I W POWIECIE:
APOLO — ul. Ratajczaka — g. 10, 12.30, 15.45, 18, 20.15 — poniedz. od g. 12.30 „Jeździec z nikąd” — (amer. 12 l.)
BAŁTYK — ul. Roosevelta — niedziela i poniedz. g. 15.30, 18, 20.30 „Pieśń purpurowego kwiatu”
CZTERNASTKA — ul. Świerczewskiego — g. 17.30, 20 — „Płonienie za kratą” (chiński 14 l.), poniedz. g. 15, 17.30, 20 „Miejsce na ziemi” (polski 16 l.)
DOM KULTURY MO — ul. Grunwaldzka — g. 15, 17.30, 20 — „French Cancan” (franc. 18 l.)
poniedz. — nieczynne
HUTNIK (Antoninek) — g. 12.30 — „Biały Pudel” (radz. 7 l.), g. 14.30